

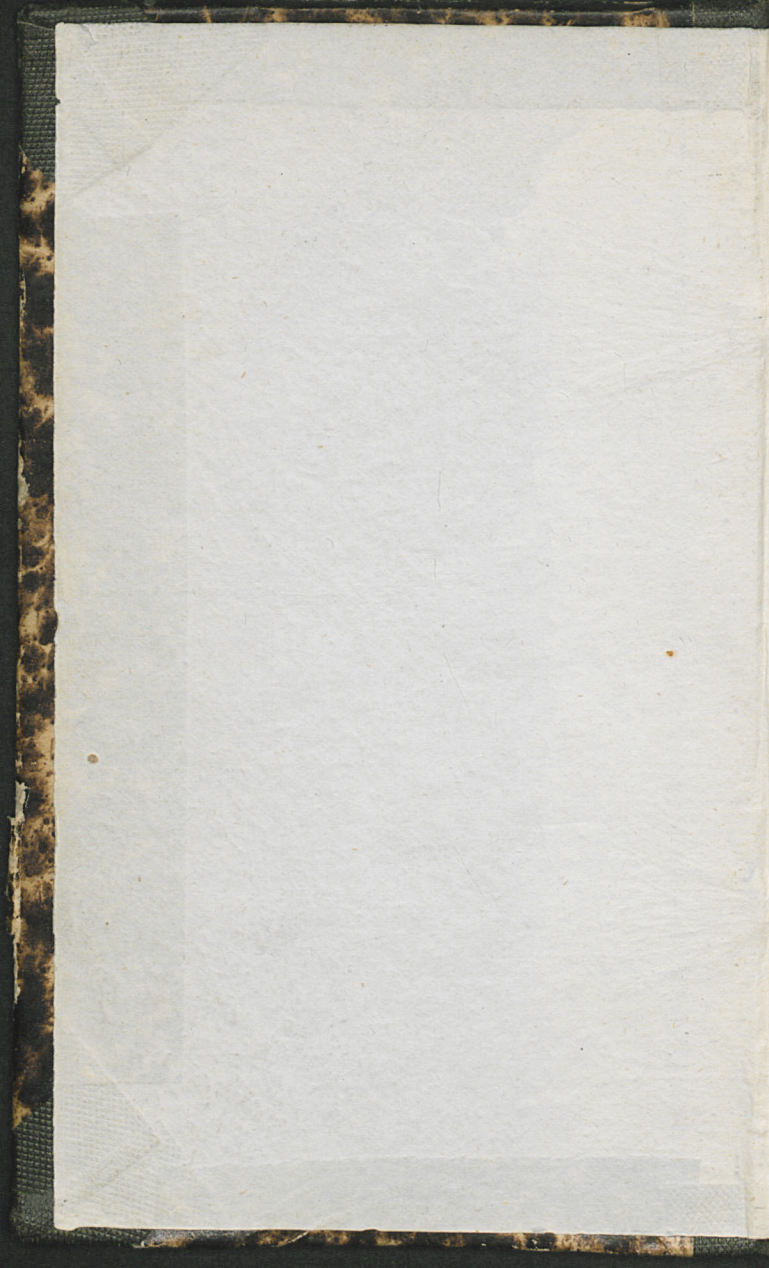
BIBLIOTEKA

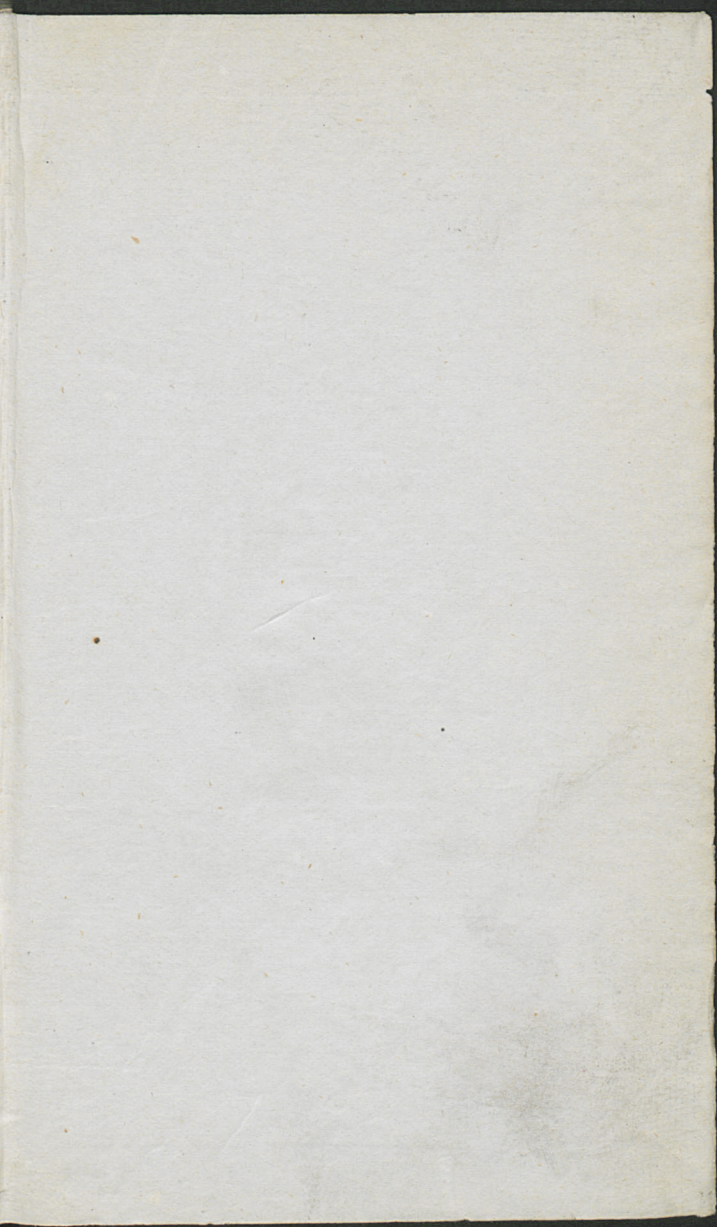
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

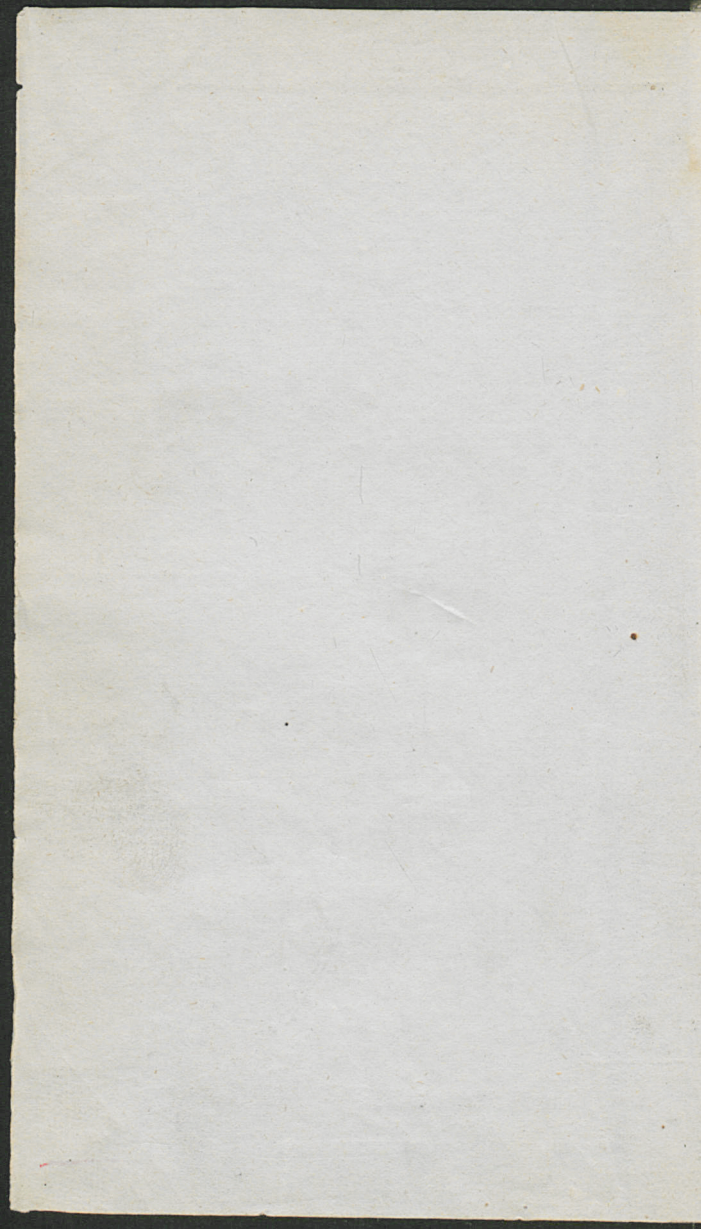
Cz. 257 .

1789 t.

T. III cz 7-9







PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO — POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

*Przypadków, Ustaw, Osób, miejsc i pism wiek
Nasz szczególniey interessujących.*

ROKU OSMEGO CZĘŚĆ VII.

LIPIEC 1789.

17020

Zawiera w sobie

- I. Uwiadomienia względem Polityki i Stanu Europy od Pokoju Huberburgskiego 1763. aż do Końca podziału Polski 1775. przez Fryderyka II. [ciąg dalszy od Karty 579.] Kart. 647.
- II. Nowa Konstytucya Narodowa, Nowy rząd w Szwecyi. - - - - - 666.
- III. Trzy Noty Dworu Madryckiego podane względem niniejszey wojny Dworom Berlińskiemu, Petersburzskiemu i Wiedeńskiemu. - - - 673.
- IV. Nota bardzo ważna, przez Ministra Rzeplitey w Petersburgu podana z odpowiedzią. - - - 687.
- V. Opisanie Ekonomii w *Bricu* Wsi J. P. *Herzberga* Ministra Stanu Pruskiego. - - - 699.
- VI. Wojna Turecka — Kampanii pierwszey ciąg dalszy od Karty 633. Część. poprz. - - - 711.
- VII. Wojna Północna między Moskwą i Szwecyą. 720.
- VIII. Dzieje Seymu Francuzkiego. - - - 729.
- IX. Obraz polityczny Europy. - - - 741.

Cz-257-II/25

NA Pamiętnika Historyczno — Politycznego można prenumerować przez cały Rok, ale biorąc poprzedzające w tymże Roku Tomiki. Prenumeracya na Rok cały jest Zł. 24. na poł Rok 12. Zaś bez Prenumeraty każdy Tomik (jeżeli nie jest jego cena wyznaczona) kosztuje Zł. 2. Gr. 15.

Można także odbierać to dzieło po całym Kraju przez Poczty, płacąc na Poczcie Warszawskiej, lub też na bliższej jakiej od Swego domu na Rok Zł. 36. na poł 18. prenumerujący na Poczcie, mogą odbierać Tomiki, gdzie się tylko znajdować będą, aby tylko przed końcem Miesiąca nadgłosili się względem tego do J. P. *Zimmermanna* Kontrolera Jeneralnego Pocht J. K. Mci.

Pamiętnik ten znajduje się odtąd we Lwowie w Księgarni uprzywilejowanej Karola *Pfaffa* Bibliopoli Akademickiego; w Krakowie u J. P. *Drelinkiewicza* Bibliopoli; w Lublinie u J. P. *Galli* w Rynku; w Poznaniu i Wilnie na Poczcie, za tęż samą cenę co w Warszawie.



DZIE-

PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

Roku Osmego Część VII.

LIPIEC 1789.

I.



*Uwiedomienia względem Polityki i Sta-
nu Europy od pokoju Hubertsburg-
skiego 1768. aż do końca podziału
Polski 1775. p. Fryderyka II.*

(Ciąg dalszy od kar 579. mie: przeszłego)

Polacy, których trzeba uważać iako
Narod naynieuważniejszy i naylekkomyślniejszy w Europie (*) podchlebia-

(*) Nie wiem przez co Narod nasz
podpadł u Fryderyka na tę przyganę?
czy nie przez owę dziecinność w na-
śladowaniu obcych mod, strojów,
obyczajów; owe przywiązanie do fra-
Lipiec 1689. Oo



li sobie bez najmniejszego fundametu, że mieli zniszczyć dzieło trzech Mocarstw niedługo; patrzmy iak oni sobie w głowie układali. Kampania tegoroczna niebyła szczęśliwa dla Moskalów; więc następującego Roku będą oni wcale potłumieni. Obstaący przy dawnym rządzie Anarchicznym przydawali, powiększając rzeczy, że W. Sułtan na czele swych mężnych Janczarów, miał nie długo dostać się do Kraiu Rossyjskiego, spalić Moskwę i Petersburg, detronizować Imperatorową i podzielić się z Polakami ostatkami tego wielkiego Państwa.

(Zeby się przekonać, iak niechęć ta, niektórych Polaków, niezczęścia Rusinów

Jzek, cacek obcych, żądze sławy i ważności w Europie, bez odwagi i stateczności w używaniu do tego przyzwoitych środków? Może dziś ten Król Autor, inneby dał zdanie o Polakach.

Editor.

za daleko większe udawała, niż w rzeczy samey były, trzeba tu opowiedzieć co się trafiło między obiema wojskami pod czas tej Kampanii, i nawet zasięgnąć nieco późniejszych przypadków. Po zerwaniu Kongressu w Bukarescie Imperatorowa Rosyjska przyzwyczaiła do zwycięstw niepoiętych, które odnosiły Jey wojska, rozumiała, iż przez zadanie nowego takiego ciosu, mogła była zmiekczyć zatwardziałość Sultana, i przywieść go do zezwolenia na kondycye pokoju, od których niechciała odstąpić. Dała tedy rozkaz Feldmarszałkowi, aby przeszedł za Dunay z Wojskiem sobie powierzonym, i uderzył na nieprzyjaciela gdzieby go tylko zastał. Feldmarszałek miał niejaką wstret do wydania na sztych sławy swojej, przez te przedsięwzięcie tak niebezpieczne. Przełożył tedy iego trudności, Dunay w tych stronach na miłą szeroki, niepodobienstwo położenia na nim mostu, niebezpieczeństwo wy-



lądowania na drugi brzeg, pod ogniem
 nieprzyjacielskim; przydał, iż nie by-
 ło żadney osiadłości w Romelii, i że
 trzeba się było obawiać, aby woysko
 nie przyszło do podobnych okoliczno-
 ści w iakich się znajdowało pod Pio-
 trem I. nad Prutem. Te reflexye by-
 ły nadaremne: powody wojenne mu-
 siały ustąpić niecierpliwości Imperato-
 rowey. Pan *Romanzow* musiał się prze-
 prawić za Dunay, w Czerwcu w 35 000
 ludzi. Odpędził on i rozegnał woysko
 obserwacyjne, które Turcy mieli nad
 samą rzeką, udał się potém do Syli-
 stryi, które zamysłał opanować; te
 miasto jest położone w jednym wąwo-
 zie, nie ma one okopow, któreby go
 mogły bronić, ale góry naokoł były
 dobrze wzmocnione. Turkow 30,000.
 obozowało pod nim, a woysko W. We-
 zyra, rozłożone na górze *Hemus*, mo-
 gło mu przyść na odiecz. Feldmar-
 szałek *Romanzow* zbliżywszy się ku
 Sylistryi, postanowił go raptem do-



być: podzielili tedy wojsko swoje na różne części, iedne żeby popierały bateryi, które piorunowały do obozu nieprzyacielskiego, drugie żeby przypuściły atak do miasta z tey strony, gdzie wąwoz rozszerzał się naybardziej, a zaś reszta wojska pozostała na odwodzie, to żeby posilkować atakujących, to żeby zaślaniać uchodzących. Tureccy Szpachowie uderzyli na ten odwod, i na korpusa, które miały zaślaniać batterye, a oraz natarli z tyłu na hufce, które weszły były prawdę już do Sylistryi, ale były potem przymuszone do cofnienia się z niey z nie-małą stratą. W Wezyr dowiedziawszy się o tém co się działo, wyprawił na przędcę wielki poczet wojska, będącego z tyłu Rusinów, aby opanował ieden wąwoz, którym musieli byli przechodzić, żeby się dostać na brzeg Dunaju. W. Wezyr, gdyby był umiał skorzystać z okoliczności, powinienby był rozpocząć natychmiast bitwę, z tylną



strażą wojska Pana *Romanzowa*, które uchodziło, i według wszelkiego podobieństwa byłby zniósł do szczętu te wojsko, które się przepравиło za *Dunay*. Ale los nie chciał tego; *W. Wezvr* nie ruszył się z swego obozu, zaś *Feldmarszałek Romanzow* dowiedziawszy się, że *Turcy* zaczęli się byli w jedném miejscu, przez które miał przechodzić, posłał *Generała Weismana*, żeby ich z tamtąd zepędził; ten męny woioownik, po usiłowaniach do wierzenia trudnych, dokazał na koniec tego, ale straciwszy sam życie. Wojsko zatem *Rossyjskie* dostało się z łatwością nad *Dunay*: lecz tam nie było tyle statków, żeby się mogło całe razem przeprawić; musiano tedy obrócić na to całe trzy dni, a jednak *Turkom* nie przyszło to nawet ani do myśli, żeby uderzyli na cząstkę wojska *Rossyjskiego*, które oczekiwały na powrót łodzi swoich, lub żeby uczynili jaką najmniejszą przeszkodę do tego przewozu.



Imperatorowa Rossyjska bardzo była niekontenta z tey Zadunayskiej wyprawy; musiano ściągnąć różne Korpusa z Ingrii, Estonii i Polski, dla wzmożenia woyska będącego na Wołoszczyźnie; iednak nie zrażono się tym bynajmniey. Ułożono inne projekta w Petersburgu, i postanowiono przyprowadzić je do skutku w iesieni tegoż samego Roku. Trzeba wiedzieć, że u Turków jest zwyczaj, iż woyska Azjatyckie powracają do siebie na początku każdej Jesieni, Rusini którzy to dobrze wiedzieli, chcieli korzystać z osłabienia woyska W Wezyra, przez odeyscie tak wielkiego mnostwa wojowników: z rozkazu tedy Imperatorowej posłał znowu Feldmarszałek *Romanzow* różne wydziały za Dunay, a sam w 20,000. ludzi pozostał z tey strony rzeki, dla zastonienia Prowincyi zawoioowanych, Generałowie wyprawieni za Dunay, byli to *Ungern*, *Sołtykowi*, *Xiążę Dotgoruki*, każdy z 3000. lu-

dzi tylko. *Ungern* i *Dołgoruki* natarli na iednę kupę Turkow, którą też rozpróżyli; wzięli oraz samego Seraskiera w niewolę, który ią przywodził, i zabrali kilka harmat. Wzięli potém rozkaz, żeby się udali prosto do *Warny*, dla opanowania tego ważnego mieysca, i portu tamecznego, do którego szły morzem żywności i ammuni-cye dla woyska W. Wezyra. Na nie-
szczęście! ci dway Wodzowie pokłócili się z sobą; *Ungern* sam zbliżył się ku *Warnie*; ale zastał miasto dobrze ufortyfikowane, otoczone rowem głębokim a pełnym wody; mające liczny garnizon i w porcie wiele fregat, które strzelając na brzegi bardzo się Moskalam naprzykrzały. *Ungern* poznał dobrze, iż mu niepodobna było porwać raptem te miasto. Porzucił więc ten zamiysł, ale w powrócie swoim musiał się bić ustawicznie z Turkami, którzy na niego żywo nacierali. Utracił on w tey retyradzie wszystkie swe harm



ty, i niemało ludzi. Jednak dostał on się nad Dunaj, a zaś Turcy opanowali magazyn, który Moskale byli zgromadzili na tę ekspedycyą, co ich przymusiło, że się zupełnie przeprowadzili nazad za tę rzekę, i złączyli z woyskiem głównym wytrzymawszy wiele fatyg, głodu, i straciwszy znaczną część ludzi.

Zdawało się na ten czas, iż fortuna niestateczna, która tak długo i nieprzerwanie sprzyiała Moskalom, miała się przenieść do ich nieprzyjaciół; już dwie ekspedycye w Romelii nie udały się były: i iakby to nie było na tym dosyć, Kozaey Duńscy i ci co mieszkają nad Rzeką *Saik* w bliskości Orenburga, zbuntowali się: utyskiwali oni naybardziej na to, że Dwór zgwałcił był ich przywileie, składając z nich Regimenta iak z woyska regularnego, że z pomiędzy nich wybrano 20,000. ludzi, i posłano przeciw Turkom, i że wyniszczano ich Prowincye, biorąc z



nich więcej ludzi i koni, niż mogły prawie wydać. Jeden włoczęga stanął na ich czele: wmówił w nich, że prowadził z sobą *Piotra III* który chciał detronizować żonę swoją Imperatorową, a posadzić na Tronie Syna swego W. Xiążęcia. Niektóre pobliskie Prowincye złączyły się z temi buntownikami; liczba ich, która co dzień rosła, przymusiła Imperatorową do cofnienia woysk ile mogła z *Estonii*, *Ingryi* i *Polski*, żeby ie postawić przeciw buntownikom; Generał *Bibikow* był uczyniony Wodzem tego Korpusu zebranego na prędcę; lecz mimo wszystkiej pilności, nie mógł on stanąć w *Kazanie*, aż dopiero w *Marcu R. 1774.*

Wszystkie te przeciwności, na które się zdumiewał Dwór przyzwyczajony do nieprzerwanych pomyslności natchnęły Imperatorową myślami spokojniejszemi; obawiała się Ona, żeby wielka liczba rekrutow, których wyciągano po Prowincyach, nie zamieni-

ła niechęci Moskalców w bunt jawny. Przydadymy do tego, iż wielkie pomyślności, które były zdziwiły Europę z początku tej wojny, wiele utraciły z swego blasku, pod czas tej ostatniej Kampanii. Ze tedy Dwór życzył sobie szczerze pokoju, przeto Hrabia *Panin* udał się do Hrabi *Solms*, aby oznajmił Panu *Zegelin* Ministrowi Króla u Porty, iż go proszono, aby swym własnym Imieniem podał następujące propozycje *Kadyskerowi*, który zastępował miejsce nieprzytomnego *W. Wezyra*: 1) Zeby Porta odstąpiła fortece *Kersch* i *fenikala*: 2) Zeby Krym był rządzony przez swego Kana, tak żeby się do niego ani Porta, ani Moskwa nie mieszały: 3) Zeby wolna żegluga na *Morzu Czarném* ściagała się tylko do samych Okrętów kupieckich od 4. 5. harmat, i żeby zakazano Okrętom Rosyjskim zbroynym zawiać do portow pod Panowaniem *W. Sultana* zostających: 4) Zeby *Oczakow* zamiaść





Kimburnu należał do Moskalow, aby mieli przynajmniej jedną twierdzę z Portem nad *Morzem Czarnem*, zaś *Bender* i wszystkie inne possessye na nich zawoiowane, aby im były powrócone.

Zeby dogodzić delikatności Imperatorowey Katarzyny, która niechciała bydz pierwszą w uczynieniu propozy-cyi pokoju swym nieprzyaciołom, Król wziął na siebie z chęcią przesłania ich do Konstantynopola, tym bardziey, że było własnym jego interesem, aby się skończyła ta woyna, którey dłuższe przeciągnięcie mogło być pociągnąć za sobą skutki niepomyślne. Te nowe kuszenie się o Pokoy nie lepiej się udało iak pierwsze. Te dwa Mocarstwa nadto były nadęte i dumne, żeby ie można było zgodzić. W tém *Mustafa* umarł w Konstantynopolu (*) który był panował przez całą tę woynę. Brat jego *Achmet* wstąpił po nim na Tron.

(*) w Lutym 1774.

Nieznął on iak tylko więzienie w Se-
 raiu, gdzie był wychowany, nieuk,
 rozumu mialkiego a słabego, zdał styr
 rządow na ręce swey Siostry i swego
 W. Wezyra, tak, że nieznac było, że-
 by zaszła iaka odmiana w Panowaniu.
 Jednakże mimo wyniośłości, którą u-
 dawały te oba Dwory czuiąc równie
 potrzebę przywrócenia pokoju i sprzy-
 krzywşy sobie, że tyle kongressow na-
 daremnie zgromadzały, pokusiły się o
 zgodę w nowy sposób: rozpoczęły one
 znowu negocyacyą przez samego Feld-
 marszałka *Romanzowa* i W. Wezyra:
 ale zażanowała ona się podobnież, to
 na niepodległości Krymu, to na ustąpie-
 niu fortec, których Moskwa żądała:
 interes ten przewlokł się tedy aż do
 Miesiąca Czerwca, w którym się Kam-
 pania rozpoczęła.

Dla uniknienia walney bitwy, W.
 Wezyr obrał sobie był miejsce na o-
 boz w górach Bulgaryi, i nie wysta-
 wiał przeciw Panu *Romanzow* iak tylko



wielkie wydziały. Ten chcąc podzwignąć sławę swoją przez nieszczęśliwe operacye przeszłej Kampanii pochyłoną, przezedłszy za Dunay z woyskiem, znalazł sposob zayścia z tyłu woysku W. Wezyra, podzieliwszy potęgę swoją na różne części, które zbity wszystkie hufce Tureckie, na które natrafiły; tu dopiero Pan *Romanzow* wzmoenił owe wydziały, z których jednemu udało się przeiść wielki konwoy, przeznaczony dla wielkiego woyska Tureckiego. Wnet W. Wezyr w obozie swoim uyrzał się bydź iak ogłodzonym. Generał *Kamenskoy* przerzwał mu Komunikacyą z Adryanopolem. Gdyby ten Turczyn miał cokolwiek odwagi, byłby sobie otworzył tę kommunikacyą orężem, tym bardziey, że większa część woyska iego, nie mając co iść zrabowała swój oboz własny i odeszła go. To pomieszało głowę nieszczęśliwemu W. Wezyrowi, tak iż miał się za zniewolonego do podpisania wszy-

skich propozycyi pokoju, które podobno się Feldmarszałkowi *Romanzow* przepisać mu.

Ten pokoy sprawił niepodległość Krymu; uczynił Moskalem Panami fortec, *Azoffskiej, Kinburnskiej i Jenikalskiej*; Turcy zezwolili nadto na wolną żeglugę w Helleponcie, Propontydzie i na Archipelagu, toż na wypłacenie 4. millionow rublów, iakoby w nadgrode za koszta wojenne. Te przedugodne artykuły, tak chwalebne dla Katarzyny II. były podpisane 10. Lipca 1774. w obozie Feldmarszałka *Romanzowa*. W. Wezyr odprowadził resztę woyska, która mu pozostała do *Adryanopola*, gdzie nie długo umarł z żalu. Pomyślność Rossyjskiego Państwa przez te pokonanie Turkow, mieszał bardzo bunt Kozacki. *Pugaczef* herczt buntowników, potrafił przeciagnąć na swoją stronę Narody, nie tylko mieszkające nad Rzeką *Jaik*, ale też i te są w okolicy Moskwy; Szlachta na-



wet poczęła się dawać ludzi i nie brakowało temu dowodczy iak tylko sprzy-
 iania fortuny, żeby dopełnić rewolucyi,
 którą sobie układał zrobić w tém Pań-
 stwie. Lecz pokoy zawarty z Turka-
 mi w niwecz obrócił wszystkie iego za-
 miary; woysko, które powracało z Ro-
 melii obrócone zostało przeciw temu
 buntownikowi; otoczono go ze wszy-
 stkich stron, rozsypano iego spiskowych
 kow i drogę mu do ucieczki przerznię-
 to, nakoniec zdradzony od swoich, do-
 stał się żywcem w ręce Moskalow i był
 potępiony na katownie, na które za-
 służył.

Pod czas gdy się to działo, Polacy
 pracowali około reformy niby to rządu.
 Wszystko co się ściągało do Rady Nieu-
 stajacey, było urządzone; wyznaczono
 fundusz na utrzymanie Króla, który
 wynosił sumnę 7,000,000. Inne także
 obmyślono fundusze na utrzymanie
 woyska. Artykuł ściągający się do Dyf-
 fydentów, iako mogący ieszcze obu-
 rzyć



rzyć umyśły, był odłożony do końca Seymu. Nowa wieść rozeszła się na ów czas po Polszcze: Narod utyskiwał głośno, że Austriacy i Prusacy nie zakładali żadnych granic swym w Polszcze zaborom. Te narzekania nie były bez fundamentu; bo Austriacy używając na złe karty iedney Geograficznej Polski bardzo niedokładney, iak były na ów czas wszystkie i biorąc za iedno rzekę *Sebrowce* co i *Podhorze*, posunęli granicę swoię daley niż byli powinni podług Traktatu. Zaś zgodzono się było, że podział ten miał się dzieć z wielką równością dla wszystkich 3. Dworów. Ze tedy Austriacy nadwzięli byli tę kondycyą, Król rozumiał, że mógł także uczynić toż samo; rozszerzył tedy granicę swoię i zawarł *Starą i Nową Notec* w *Pomerelii*, którą iuż posiadał. Dwór *Petersburgski* wdał się w ten interes i Król przyrzekł cofnąć nazad granicę swoię, aby tylko Dwór *Wiedeński* u-

Lipiec 1789

Pp



czynił toż samo. Polacy uwiadomieni o tém przemawianiu się z sobą Dworów, rozumieli, że to był moment, w którym przez swoje intrygi mogli byli rozsiać niezgodę, nienawiść i zazdrość między temi mocarstwami. W tym zamiarze, posłany był do Petersburga Hrabia Branicki Hetman W. Koronny pod pretextem bronienia interessu Rzeczypospolitey, a wrzeczy famey dla tego, żeby rozdrażnić ieszcze bardziey umysł Imperatorowey przeciw Prusom i Austryi. Za nim ieszcze był został Hetmanem, towarzyszył on w Petersburgu *Poniatowskiemu*, który na ów czas ieszcze nie był Królem. Lubo ten Posel nie dopełnił wielkiego Rzeczypospolitey zamiaru, jakim było zniszczenie tego wszystkiego co się było stało, jednak udało mu się oburzyć dumę Rossyiską przekładając Imperatorowey, że w tém był Jey honor, aby nie dopuszczala rozpościerać się po Polscze despotyzmowi Pruskiemu i Au-



stryackiemu: napisano nayprzód list do Króla i do Cesarzowey, zachęcając ich, aby nie nadużywali powolności, którą okazywała Imperatorowa względem ich intereffow. Król odpowiedział grzecznie Imperatorowey, prosząc Jey aby sobie przypomniała Artykuł fundamentalny Traktatu podziałowego, który ostrzega równość zaboru, i przydał, iż aby tylko Austryacy określili słuszne granice zdobyciom swoim, on z swej strony miał usunąć granic, któreby miano za wątpliwe, nie mając takiego intereffu, którego by nie poświęcił dla przyiaźni Imperatorowey. Odpowiedź Cesarzowey Królowy była wcale różna od tey: znać w niej było śtyl tego, który ją dyktował; oschła, a nadęta, oznaczała stałe postanowienie Austryaków zatrzymania tego, co już dzierżyli.—

(ciąg dalszy potém.)



II.

Nowa Konstytucya — Nowy rząd
w Szwecyi.

*GU*stawowie robili zawsze nowe Epo-
ki Szwedzkiego Państwa. *Gu*staw *Wa*-
za zrobił Szwecyą Państwem osobnym
i niepodległym, ugruntował go i wzmo-
cnił, *Gu*staw *Adolf* obrońca wolności
Niemieckiej, wyniósł Szwecyą do
Rangi wysokiej między Europejskie-
mi Mocarstwami. *Gu*staw *III.* odmie-
nił całą rządu formę, zaraz przy wstę-
pie swoim na Tron 1772. a teraz na
Seymie niedawno zeszyłym, jeszcze bar-
dziej odmienił też rządu formę, i zie-
dnał dla Tronu Królewskiego jeszcze
więcej zaszczytów i prerogatyw:

Uwazyliśmy to byli w Części poprze-
dzającej, że Akt sławny *ziednoczenia*




i bezpieczeństwa wzajemnego, nie był wspomniany między rezolucyami Seymowemi, dla tego, iż iako prawo fundamentalne i Kardynalne Państwa, od tego momentu iak było podpisane, nie mogło podpadać pod namysłanie się Stanów. To cośmy na ów czas powiedzieli, okazało się byź w rzeczy samey fzczerą prawdą. Prawo to, choć przy końcu Seymu nie było czytane, ani między innemi rezolucyami umieszczone, iednak po Seymie ogłoszone one było z ambon nayprzod w Sztokolmie, a potém i po całej Szwecyi. Ze akt ten, iest iuż w Części III. tegoroczney Pamiętnika kar: 231. umieszczony, przeto nie zostało iak tylko uważyc, że przez niego odmienia się z gruntu cała Konstytucya Szwedzka, i że model ten, który światu wystawił *Gustaw Adolf* czyni Szwecyi honor niekończony i wart aby się nań wszystkie inne Kraie Europeyskie, a zwłascza nasz Polski zapatrywały, a zważywszy iego



naturalną słuszność, z Prawami wiecznymi i zaszczytami społeczności zgodny, toż nieskończone dla Kraiu z niego pożytki, z cząsem go u siebie także naśladowały.

Oprocz tego Aktu, publikowano także po całej Szwecyi tegoż samego czasu, inne trzy Królewskie ustawy godne publiczney wiadomości. Pierwsza z nich zawiera w sobie Królewskie szczerze i łaskawe zapewnienie i potwierdzenie Praw i wolności chłopów Szwedzkich i Finlandzkich. Zaden chłop osiadły i podatki opłacający, nie może być w areszt brany, dopieroż karany i bity, póki w przód nie będzie sądownie przekonany; Podatki dotąd z włok opłacane trwać mają nie odmiennie, tak iak są teraz. Na błota ofuszone i na grunta dobyte nigdy nie będą nałożone żadne podatki. Nakoniec potwierdzają się na nowo stanowi Kmiecemu dawne wszystkie iego zaszczyty i przywileie — Drugie roz-


 rządzenie ściąga się do sprzedaży Dobr Koronnych i Skarbowych, i opiewa pod iakiemi warunkami i zaszczytami można je posiadać. Trzecia ustawa nakazuje, aby od poczty konney tyle drugie opłacono co przedtém.—Wprzód odebrały były także inne dwa Stany Duchowny i Mieyski potwierdzenie swych zaszczytów i wzięły na to kartę od Króla z wielką pieczęcią.

Gdy Król Stanom, które mu najbardziej pomogły do rozszerzenia władzy Królewskiej, która od samowładney tém się tylko różni, że Narod sam ma Prawo nakładania na siebie podatkow, zabespaczał dawne i nadawał nowe Przywileie, odmienił w tenże sam czas *cały rząd Kraiowy* i nadał mu inną formę. Jeszcze dnia 15. Maja zniósł *całą Radę Królestwa*. Stało się to przez bilet następujący, który każdy z Konfiliarzów odebrał w te słowa: „Ponieważ według 2 Artykułu *Aktu zjednoczenia i bespieczeń-*



stwa wzajemnego, któryśmy na dniu 21. Lutego z Stanami zawarli, liczba Konfyliarzów Kraiowych zawisła od dobrej woli naszej, przeto Was, iako już wiernych usług waszych w Radzie Kraiowej niepotrzebuiący uwalniamy od nich, lubo wam dalszą naszą łaskę i przychyłność zachowuiemy. W Haga 15. Maia 1789.

Gustaw.

Po zniesieniu i rozpuszczeniu tym sposobem całej Szwedzkiej Rady; ustanowił Król na iey mieysce naywyższe Rządu czyli Administracyi *Collegium*, które tylko zatrudnia się roztrząsaniem i uważaniem okoliczności Kraiowych, ażeby już przygotowane podać do decyzji Królewskiej. Ta naywyższa Administracya dzieli się na trzy różne Departamenta, czyli *Collegia*, składające się z osob Szlachetnych i nie Szlachetnych w równey liczbie. Ze Szlachty ciż sami są teraz w no-



wych *Collegiach* umieszczeni, którzy przedtém znajdowali się w dawney Radzie, i przez osobne *Dyploma* byli na nowo wezwani do Departamentów. Urząd ich ma trwać trzy lata, a pensya wynosi na Rok 1000. talarów. Jednak ci którzy dotąd byli w Radzie Kraiowej, mają większe pensye. — *Pierwszy* z wspomnionych Departamentów doziera w naywyższej instancyi, Sprawiedliwości; *Drugi* pilnie intereffow Państwa wewnętrznych i zewnętrznych; *Trzeci* zaś handlu i wszystkich ściągających się do niego okoliczności.

Nie raz już wspomniona Deputacya do ustanowienia Kraiowego Kontoru, który ma wypłacać długi publiczne, zaczęła swoje operacye. Ogłosiła ona między innemi i to, iż w tym Kontorze każdy może pożyczać Kraiowi summ iakie ma, aby tylko wynosiły przynajmniej 50. Talarów, na które Deputacya wydawać będzie rewersa na

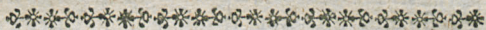


ioden Rok lub dwa, z przyrzeczeniem prowizyi po 3 od 100. a te rewerfa, czyli obligacye będą brane po Komorach i w Skarbie, iak gotowe pieniądze.

Wszyscy z Szlachty, których podczas Seymu w arefzt wzięto, zostali teraz aż do iednego uwolnieni. Jednak Oficyerow Finlandzkich dotąd ściśle examinują, i w arefzcie trzymają. — To też w tém Państwie iest osobliwa, że wszyscy, którzy przychodzą do iakiego urzędu w iakimkolwiek bądź stanie, muszą poprzyśięgać, że się wniczém nie sprzeciwią *Aktowi ziednoczenia*. Za nim Król wyiechał do Finlandyi, zostawił swój testament Departamentowi Rządowemu. Jak tylko zaś tam stanął, rozesłał po całym Państwie Uniwersał, w którym oświadczył Oycowkie swoje przywiązanie do wszystkich czterech Stanów i przyrzekł, że lubo sam teraz posiada naywyższą i prawie absołutną władzę, nigdy iey iednak nie-



życie przeciw żadnemu partykularnemu; ale za to życzy sobie, żeby też poddani z swej strony nic takiego nie czynili, coby mogło ściągać prywatną jego zemstę i prześladowanie. Szwecya zatem może sobie podchlebiać, iż pogodziwszy się z Królem swoim i źródło rozterkow domowych zatkawszy, przyjdzie do owej pomyślności, sławy i potęgi, którą dawnieyszemi czasy miała



III.

Trzy Noty Dworu Madryckiego: podane względem ninieyszey wojny Dworom Berlińskiemu, Petersburgskiemu i Wiedeńskiemu.

Jak tylko wstąpił na Tron ninieyszey Król Hiszpański, ciekawie wyglądała Europa skutkow jego sposobu myślenia, i uważała gdzieby się miały obrócić pierwsze jego kroki. Jedni udawali,



że sprzyiając Anglikom, miał być przeciwny Moskwie, a Porcie przychylnym; drudzy widząc, że w Kartagenie uzbraiano iedną Eskadrę, twierdzili, że ta miała iść na Archipelag, i tam złączywszy się z Neapolitańską starać się o przymuszenie Partcy do pokoju z Moskwą i Austryą. Lecz w tém *Karol IV.* odpowiadając trzem Dworom wspomnionym na noty sobie od nich podane, odkrył iak myśli, i czego się ma po nim spodziewać Europa w ninieyszych okolicznościach. Uznaią fami czytelnicy maxymy i zdania polityczne tego Monarchy nowego z odpowiedzi, które następuią.

Odpowiedź Dworu Madryckiego, Dworowi Berlińskiemu na początku tego Roku 1789.

„**C**zęste przypadki, których dotąd doznawa Dom Królewski Hiszpański, nie

dopuszcili zmarłemu Monar: oświadczyć K. Jmci Pruskiemu myśli swoich względem okoliczności, które mu przez Ministra swego raczył przełożyć. Śmierć tego doświadczonego, sprawiedliwego i wybornego Monarchy, niedopuszcila także iego Panującemu, dziś Synowi oświadczyć się względem tego, a ostrożność, z którą sobie J. K. Mość musi postępować w początkach Panowania swego, wymówi go, jeżeli się względem wielkich okoliczności, iakie są, wojna na Wschodzie i Północy, które mu z strony Króla Jmci Pruskiego przełożono, nie będzie rozwódził obzeranie. „

„ Jednakowoż nie może tego zataić Król, który postanowił starać się o przywrócenie pokoju, bez wdania się w uroczyście pośrednictwo, w czém mu też iako i wśfusznosci, prawdziwie i szczerosci był przykładem iego ś. p. ukochany Oyciec, że pochwała i przystaie na gorliwe żądze pokoju, które J. K. Mość



Pruski oświadczył, i przydał, że nie myśli bynajmniej, o iakich nowych zdobyczach. „

„ Król stosując się do tego, co isgo dostoyny Oyciec kazał był oznaymć Królowi Jmci Pruskiemu, życzy sobie z całego serca, żeby względem tey wojny nie używano, ani iakiego gwałtu, ani też groźby, które mogłyby wojujące i inne Mocarstwa rozdrażnić, i żeby zewsząd używano raczey środków łagodnych i z słuszością zgodnych, które tak pomagają do pomyślnego skutku ugody, i zapobiegają, żeby nie wybuchła powszechna wojna. „

„ Zyczy sobie także Król, aby J. K. Mość Pruski zalecił to żywo Królowi Jmci Szwedzkiemu, aby napisał list grzeczny i uspakajający do Imperatorowey Jmci, dla nakłonienia tey Wielkiej Monarchini do pokoiu i zapomnienia tego wszystkiego, co ją mogło obrazić. Król kazał już uczynić też same refle-



xye Królowi Szwedzkiemu, i każe ie
nawet uczynić samey Imperatorowey
Jeymości, gdyż one są śródkiem za-
kończenia wojny na Północy.,,

*Król Szwedzki powinien być kon-
tent, że uniknął niebezpieczeństwa, któ-
rego był tak blisko, i słuchać z powol-
nością rady Króla Jmci Pruskiego,
któremu tyle winien. Jeżeli tego nieu-
czyni, to nie będzie mógł na to narzekać,
co się może jeszcze trafić, i nie będzie
mógł wyciągać, żeby się za nim po-
przyjacielsku wdawano.*

Nowy stan okoliczności w Anglii,
wyciąga także wielkicy uwagi Króla
Jmci Pruskiego. Król nie może tu co-
innego powiedzieć, iak tylko powtó-
rzyć to i przypomnieć co iego ś. p. Oy-
ciec sam oświadczył mu iuż względem
tey okoliczności, to jest, żeby z Fran-
cyą pokoju nie zrywał, i temu Mocar-
stwu oświadczał tę względność, któ-
rey zawsze była i teraz jeszcze jest
godna; Toż samo Król radzi Królowi



Jmci Pruskiemu względem Imperatoro-
wey Jmości i Cesarza Jmości. Pośred-
nictwo, nie może bydź inaczey sku-
teczne, iak tylko kiedy wszystkie mo-
carstwa, które mogłyby do niego czy-
nić iakie przeszkody, tak sobie postąpią,
że każde z swey strony strzedz się bę-
dzie, żeby drugiego nie urazić.

Co do Porty Ottomańskiej, byłoby
naylepiey, żeby unyśłow bardziey nie
roziątrzać. Tureckie Ministryum, al-
bo przynaymniey ci, którzy naywięcey
do niego wpływają, już i tak są nadto
zapaleni, nie żeby ich trzeba ieszcze
barziey podpalać. Temi sposobami,
zdaie się, że Król będzie mógł obowią-
zków pośrednika dopełnić tyle ile bę-
dzie mógł podług żądania Króla Jmci
Pruskiego, nie wdaiąc się iednak uro-
czyście wpośrednictwo. J. K. Mości
Oyciec niechciał się tego podjąć, a te
systema, Król teraz Panujący chce we-
wszystkich punktach zachować,



Odpowiedź Dworu Madryckiego Dworowi Imperatorsko-Rossyjskiemu tegoż samego czasu.

Szacowne oświadczenia Imperatorowej Jmci Rossji: względem powstającego pokoju pośrednictwa, nadeszły do Madrytu w sam czas okropny, kiedy Hiszpania utraciła swego ukochanego Króla *Karola III*. Sprawiedliwego Ojca dziś Panującego Króla, a mądrego i doświadczonego Pana w kunfzcie rządowym. Król nie może sobie podchlebiać, żeby Rossyjski i inne Europejskie Dwory miały w nim pokładać ufność jak w jego Najjaśniejszym Poprzedniku, ale mu przyznać muszą mocne postanowienie naśladowania swego ś. p. Ojca, póki wielorakie doświadczenie nie okaże mu pewney drogi, którą się sam będzie mógł udać.

Dla Króla wynikła z tego więc potrzeba, żeby sobie w początkach Pa-

Lipiec 1789.

Qq



nowania swego z pomiarkowaniem i ostrożnie postępował iak tego wyciągają okoliczności. Lecz pomimo tego wszystkiego, J. K. Mość od tego momentu, chce dać poznać Imperatorowej Imci, iak sobie życzy utrzymać, na czas dalszy zabezpieczyć, a nawet i ściślejszy zawiązać przyjaźń Jey, kiedy Jey względem tego przekłada nayooczywistsze i naywidoczniejszy dowody.

Imperatorowa Jmość przez swego Pełnomocnego Ministra Pana *de Zinowieff*, przełożyła wszystkie powody, które ją przywiodły do wojny z Portą i Królem Szwedzkim, a oraz szczere i prawdziwe chęci pokoju, toż iedyne środki do dościa iego.

Oyciec Króla, użył wszelkiego starania iako pośrednik pokoju, i ofiarował się do tego Imperatorowej Imci, toż innym Dworom, nie żądając, żeby go miano za Medyatora, ani się wdając w formalną medyacyą, dopieroż



żeby miał wojniącym Mocarstwom przepisywać Prawa, podług których miałyby się zgodzić. Przesławał on na samych szczerych życzeniach przyspieszenia pokoju i dołożenia wszystkiego, coby tylko mogło pomoc do uszczęśliwienia spoteczności. Król podług tego przykładu ofiaruje swoje *bona Officia*. Zaraz on począł się oto starać radząc Królowi Szwedzkiemu, żeby do Imperatorowej napisał względnie i grzecznie iak się należy tak Wielkiej Monarchini, i żeby przez to dał pochop do rozpoczęcia ugody.

Trzeba się spodziewać, że ten Monarcha uzna w tym swóy interes, tym bardziey, ieżeli mu Król Pruski, iak go do tego J. K. Mość namawiał, da też samę radę. Jeżeli się to stanie, trzeba się spodziewać, że sama *Katarzyna II.* pòydzie za swym wyfokim i wspaniałym sposobem myślenia, o urazach zapomni, i Królowi Szwedzkiemu odpisze



w takich wyrazach, żeby mogły pokoy przywrócić.

Zmarły niedawno Król iuż był w tym samym celu ofiarował swe *bona officia* Dworom Londyńskiemu i Berlińskiemu, chcąc ich do tego nakłonić, żeby staraiać się o pokoy, nie używały gwałtowności ani groźb żadnych. Król dziś panuiący po przyiacielsku i w cichości ponowi też same reflexye, i spodziewa się, że w przyzwoitym czasie i w tym sposobie uczynione sprawić będą mogły pomyślny skutek.

Jeżeli tedy Imperatorowa będzie nayprzod wolna od dywersyi Szwedzkiej i Dworow, ktore ją popieraią, to będzie mogła lepiej i wygodniej pomyśleć o przymuszeniu Turków do uczciwego pokoju. Król każe około tego pracować w Konstantynopolu, żeby Minister Imperatorowey Imości był uwolniony z arefztu, iak ona sama żąda słusznie, aby to było punktem, któryby poprzedził tę ugode.



Odpowiedź Dworu Hiszpańskiego Dworowi Wiedeńskiemu dana, w teyże samey Kategorji.

Ponieważ Hrabi *de Kagenek* komunikowane są odpowiedzi, które z rozkazu Króla dane były Dworom Petersburgskiemu i Berlińskiemu względem ważney pośrednictwa okoliczności, przeto nie zostaie nic więcey coby do tego J. Cesar; Mości można przydać iak tylko, że Król z całego serca dziękuje uprzejmie J. Cesar; Mości za te staranie się o pokoy, toż za ufność, którą z tey okoliczności okazał w zesłym niedawno Królu,

Dziś Panuiący J. K. Mość spodziewa się i życzy sobie, że gdy z tą szczerością i czystością zamyśłów postępować będzie sobie, zasłuży sobie na podobną ufność i przyiaźń. W ninieyszym przypadku z pociechą obróci wszystkie swoje *bona officia*, które mu tylko



J. Cesar: Mość poda i za skuteczne osądzi, żeby Turków do przyięcia słusznych kondycyi pokoju nakłonić. Król poszle natychmiast rozkazy nowe do Konstantynopola, żeby Porcie Otomańskiej środki takie były przełożone i ugody przyspieszone, zanimby druga Kampania położyła do tego przeszkody, i zniewoliła wojujące Mo-carstwa do powiększenia zamiarów i pretensyi.

Kiedy szczęśliwie rozpoczną się ugody, J. Cesar: Mość będzie mógł wdać się w negocyacyą względem niektórych dystryktów pogranicznych, których possessya byłaby mu zdadna, i Król kiedy mu to zdane będzie, nieomieszka przyłożyć się do *dojścia słusznych i przyzwoitych zamiarów*, aby mu tylko dokładnie przełożone były, albo też nie wda się w to bynajmniej, kiedy nie będzie miane za rzecz potrzebną, żeby się w to mieszał. Wreszcie ponawia się tu przyrzeczenie dane już

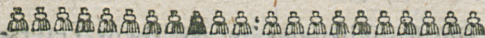
Imperatorowey Rossyiskiey, że Król bez nadwężenia bezstronności, którey wyciągaia okoliczności, życzy sobie iak naydokładnieyszą i nayszczerszą przyiaźń z głową Państwa Niemieckiego zachować i onę co raz powiększać.

Król każe dochodzić iakaby u Porty była skłonność do pokoju. Gdyż lubo *Reis-Effendi* oświadczył, że Ministerium Tureckie skłonne było do niego, i życzy sobie, żeby przez wdanie się Hiszpanii mógł bydź skojarzony, iednak na ten czas dopiero obiecał dać pewnieyszą względem tego odpowiedź, kiedyby odebrał rezolucyą W. Wezyra, o którym po więkzhey części rozumieią, że jest do woyny skłonnieszym. Król będzie temu rad bardzo, kiedy ta i inne posrzednictwa przyślugi poruczone zostaną Francyi, to dla ścisłego związku i alliansu Króla Chrześciańskiego z Portą, to dla tego, że iego zamiary iako też i s. p. Oyca iego



iedynie zmierzają do szczęśliwego do-
 ścia tego zamierzonego celu. Ze się
 to nie zgadza z charakterem bezstronne-
 go Pośrednika, aby wchodził w no-
 we związki, które sprawują podeyrze-
 nie u wojujących i innych Mocarstw, i
 mogłyby zniszczyć nadzieję przywró-
 cenia pokoju; przeto wstrzymuje się te-
 raz Król od dalszego tłumaczenia się
 względem środków i pożytków ści-
 śleyszego Hiszpanii związku z obiema
 Cesarzskimi Dworami. Lecz bardzo
 jest czułym na ich przychylność i za-
 pewnia je o wzajemności podobney i
 o swej stateczney przyjaźni, toż że
 polityka jego w tym punkcie jest ta
 sama, co i ś. p. Oycą Jego, bo się za-
 sadza na prawdziwych niaymaxach spra-
 wiedliwości, prawdy i poczciwości.





IV.

Nota bardzo ważna, przez Ministra Rzeczypospolitey w Petersburgu podana z odpowiedzią Dworu Imperatorskiego.

TA *Nota* ieszcze dotąd w naszym języku nie drukowana, bardzo jest ważna dla Narodu, gdyż sprawiła zupełną ewakuacją Kraiu z Woysk i Magazynów Rofsyjskich, dla tego umieszczamy ją tu wraz z odpowiedzią Dworu Petersburgskiego, tak iak ją w różnych Zagranicznych drukowanych Pismach znaleźliśmy. Dwór Berliński w *Nocie* swey, o którey miesiąca przeszłego wspomnieliśmy, radząc Stanom Rzeczypospolitey grzeczność wszelką ku Rofsyi, był powodem do tey *Noty*, którą Minister Rzeczypospolitey w Petersburgu *JPan Deboli* podał Ministe-



rio Roffyiskiemu, a zaś Dwór Petersburgski dał na nią odpowiedź przez Pošta swego u Dworu naszego.

*Pierwsza Nota podana przez Pana
Deboli iest taka*

„ Stany Rzeczypospolitey, które oczekiwały odpowiedzi na *Notę*, która z ich rozkazu była podana J. W. Hrabi *Sztackelbergowi* Poślowi Dworu Imperatorsko-Roffyiskiemu, na dniu 10 Marca tak względem oddalenia woysk Imperatorowey Jmci, iako też względem zamienienia magazynów Roffyiskich w Kraiach Rzeczypospolitey założonych w składy partykularnych prowiantowych liwerantow, odebrały od J. W. *Sztackelberga* na dniu 6 Kwietnia *Notę*, która zamiast coby miała dogadzać żądaniom Rzeczypospolitey i odpowiadac *directe*, zawiera w sobie projekta, z których nieco innegoby wyniknęło, iak tylko oczewiste i widoczne uchylenie się od dokładney neutralności



która jest zasadą wszystkich rezolucyi i przedsięwzięć Rzeczypospolitey w ni-niejszych iey okolicznościach.

Wszystkie poprzedzające *Noty*, które były podane z rozkazu Stanow, okazały ich systema i ich postanowienie, żeby wniczém nie narazić się sąsiedzkim przyjaznym Mocarstwom, które Polskę otaczają, traktatów i obowiązków przyiaźni kunięcy sumiennie, wiernie i nie-naruszenie dochowują, i nawet *indirekcie* nic takiego nie poczynać, coby iakie z tych Mocarstw, mogło uważać sobie za szkodliwe i przeciwnie.

Te to są powody, dla których Stany żądały i żądają statecznie, żeby Rosyjskie wydziały, które się znajdują w Polfcze, z nię wyszły, i żeby woyska N. Imperatorowey Jmci mogły się wstrzymać od przechodu przez Kraie Rzeczypospolitey.

Do tego jest ieszcze teraz jeden powod, że między chłopami Unitami i Niennitami panuje zamieszanie i ocze-



wista skłonność, która iak się pokazuje iawnie, powstała za sprawą zwodzców, którzy nawet ważyli się ku temu końcowi używać pieniędzy i korrupeyi.

Z dokładnych Inkwizycyi pokazało się, że Markietani przyłożyli się do tego i z swoją haniebną złością tak daleko zaszli, iż w tey klaszly ludzi ciemnych, a do omamienia łatwych wmawiali, iż nie długo miały wnieść do Polski Woylka Rossyiskie, i to miało bydź dla nich hasłem, do szczęśliwego porwania się i buntu.

Stany, które pokładaią zupełną ufność w mądrości i wspaniałym myślenia sposobie Imperatorowey Jmci, są przekonane, że z względu na te wszystkie ważne okoliczności, ta Wielka Monarchini przy stanie chętnie na te uwagi i nieiako przyłoży pieczęć do dobra i bezpieczeństwa Polski, kiedy ten Kray od nieprzyzwoitości przechodów wojskowych uwolni, zwłaszcza, że te wojska mało co zboczywszy z drogi, mo-



gą się dostać na mieysca, gdzie są przeznaczone, do Multan i Bessarabii choć się Kraiów Rzeczypospolitey nie dotkną.

Ale choćby też Stany rezolwowały się, wszystkie te powody poświęcić chęci dania dowodu Imperatorowej Jmci powolności swoiey w naglących przypadkach, w których mimo wspomnionych reflexyi i nalegań, aby woyska przez Polskę nie przechodziły, Imperatorowa Jmość sądziłaby się bydz konieczną potrzebą przynagloną do żądania, aby nie które z tych Woysk miały wolny przechod: tedy uzna sama ta wspaniała Monarchini konieczną potrzebę, żeby te przechody działały się w sposob, którego Prawa Narodów wyciągają, iako też niedostateczność środków, które w *Nocie JW. Hrabi Sztackelberga* są podane, iako to wyrażenie mieysc, któredy mają przechodzić woyska i taansporta, które leżą w śród Ukrainy, a te są: *Niemirow* i



Pochrubyszkę, a bez dokładnego oznaczenia marszu drogi od iedney Granicy do drugiey. Oprocz tego, że z iedney strony, przechody te, sposobem takim dziejące się i od samych pogranicznych Kommendantów pozwolone na samą rekwizycyą, byłyby przeciw duchowi Republikantskiego Rządu, gdyżby Kommendańci musieli sobie mieć nadaną zbyt obfzerną i nieograniczoną władzę, mogłyby one z drugiey strony łatwo to sprawić, iżdy Rząd Polski nie wiedział nawet wieleby się we wnątrz Kraiu obcego woyska znajdowało, a tém bardziej, że owa *Nota* nie wspomina ani liczby woysk, które przez Kray mają przechodzić, ani też czasu, w którym mają przechodzić, ani nie podaje szkodków, żeby uskutecznić to co się w tey *Nocie* obiecało, to jest, że się nigdzie transporta przechodzące bawić nie mają. Zaś sama natura transportow wyciągałaby przyzwolenia, żeby się tu i owdzie mogły za-

trzymać i mogły odpocząć; co do proiektu nakoniec, żeby względem tych przechodow ołobna konwencya była zawarta, oprócz tego iżby się ciężko mogła zgodzić z ninieyszém systema, mogłaby zamierzony cel oddalić i umowy przedłużyć, byłaby ona nadaremna, gdyż w tym zamiarze, dosyć się zdaie bydz na tém, żeby śródki, które Rzeczpospolita w swym Kraiu chce użyć względem transmarzow woysk Roslyjskich przez Polskę, przyszły do wiadomości Imperatorowey Jmci, i żeby ta wspaniała Monarchini uznawszy ich słuszność i nieodbyłą potrzebę, wydała potrzebne rozkazy Kommendantom woysk swoich, którym dyrekcya tych transmarzów mogłaby bydz poruczona.

Powody, dla których Stany, nie mogą przystać na owe ogólne Proiekta, zostaną w oczach samey Imperatorowey Jmci dostatecznie usprawiedliwione, iak tylko będą Jey przełożone i wyszczególnione.



Lecz jeżeliby, mimo zwyż położonych uwag i przyczyn Imperatorowa Jmość znaydowała się w konieczney i naglącey potrzebie nalegania, żeby dla Jey woyski transportów przechod przez Polskę był wolny, tedy Zgromadzone Stany nie będą mogły przychylić się do tego, iak tylko pod następującemi kondycyami.

1.) Zeby poczet Rossyjski, któryby przez territorium Rzepltey marszerował, nie przechodził liczby 500. ludzi; żeby ten transmarsz nie trafiał się ciągle; ale ieden po drugim; żeby niektórędy indziej, iak tylko tą drogą odprawiał się, któraby była wyznaczona, i żeby w ten czas dopiero, kiedyby iedne 500. ludzi przeszło za Granicę, drugiemu dane było pozwolenie przechodu, toż mówić o transportach.

2.) Zeby tym końcem Kommissya Woyskowa rozrządziła iak naykrótsze i naywygodnieysze drogi do mieysc gdzieby transporta i wydziały były
prze-

przeznaczone, toż żeby podać miey-
fca do odpocznienia.

3.) Zeby rekwizycye względem prze-
chodu, zawsze zachodziły przez Posa
Imperatorowey Jmci zawczasu i to w
Warszawie, z wyrażeniem iakiby był
transport, i iaka liczba ludzi, którzyby
się przy nich znajdowali toż nazwisk
Officyerów, którzyby mieli nad niemi
Kommędę i Regimentow, do których-
by należeli. Bez takich rekwizycyi i
passow, żaden poczet nie może prze-
chodzić przez Polskę, aby Rzeczplta nie
miała smutney potrzeby *uwazać wniy-
ście do Kraiu iakicy części woyska,
za zgwalcenie swego territorium.*

4.) Zeby każdy Woyska Rossyjskiego
wydział był, aż do granicy odprowa-
dzony od Polskich Kommissarzy, tak
iak się to praktykuie w Cyrkułach
Państwa Niemieckiego, którym to
Kommissarzom Polscy Kommendańci
przydadzą woyskową załogę.

Lipiec 1789.

Rr



5.) Ażeby podana była Urzędowna specyfikacya wszystkich mieysc, w którym się znajdują, teraz Rossyiskie Magazyny, a nadewszystko, żeby takie magazyny były zamienione w prywatne liwerantów składy pod dozorem Kommissarzow i stróżów, którym to składom Rzeplta opatrzy bezpieczeństwo takie, względem iakiego stanie ugoda.

Gdy niżej podpisany Minister na wyrażony rozkaz Stanów Rzeczypltey prześwietnemu Minist: Imperatorowey Jmci wszystko to przekłada, co tu jest wyrażone, musi ieszcze do tego przydać to: ponieważ Stany pokładają zupełną ufność w sprawiedliwości i wspaniałości Imperatorowey Jmci, są przekonane, że ta wielka Monarchini uzna to, że one to co sobie samym winny, złączyły z wszelką powolnością, którey tylko żądać może, podług systemu Neutralności, którym się Stany rzadzić postanowiły.



Na refzcie ofądziły one za rzecz koniecznie potrzebną, ustanowić dokładne, iafne, i stateczne *principia*, podług których przechody woysk obcych w naglących przypadkach i prowiantowe składy, mogą być pozwolone w ich Kraiach.

Odpowiedź na Nótę poprzedzającą Stanom Zgromadzonym podaną przez JW. Sztackelberga 4. Czerwca 1789. Roku.

Niżey podpisany extraordinaryiny i pełnomacny Poseł Imperatorowey Jmci wszzech Rosyi, spiefzy z komunikowaniem tego co następuje, JW. Hrabi Małachowskiemu iako Prezydentowi Deputacyi zagranicznych interesów.

Imperatorowa, nieustannie o to zabiegająca, żeby oddalić wszystko, coby tylko mogło zostawić najmniejszą wną-

Rrij



tpliwość o Jey sposobie myślenia względem Króla i Rzeczypospolitey Polskiey, wydała przyzwoity rozkaz swemu Feldmarszałkowi woysk w Multanach i Bessarabii, aby się tém zatrudnił, żeby magazyny, które się znajdują w Polszcze były przeprowadzone na drugą stronę Dniestru, toż żeby transporta przechodziły inną drogą, tak żeby territorium Rzeczypospolitey nie tykały.

Gdy tedy Imperatorowa dopełniła wszystkich żądź Przes: Stanow, spodziewa się wzajemnie po przyiaźni Króla i Rzepltey, że do łatwiejszego przeprowadzenia transportow, dana będzie wszelka przyiacielska pomoc. Niżey podpisany ma rozkaz zapewnić, że wszystko będzie dokładnie zapłacone, a że Feldmarszałek Xiażę Potemkin ma zlecenie, aby za przybyciem swoim zamiary Imperatorowey uskutecznić; byłoby dobrze, gdyby Przes: Stany umocowały iaką osobę, żeby z Komentem generalnym woysk umówił się



względem tego i na mieyscu przyzwo-
ite uczynił rozrządzenia.

w Warszawie 4. Czerwca.

Olkon. Hrabta Sztackelberg.



V.

Opisanie Ekonomii w *Bricu* Wsi J.
Pana *Herzberga* Ministra Stanu.

O mile od Berlina, a $\frac{1}{2}$. mili w le-
wą od *Sehöneberga*, przy obu dro-
gach do *Wittenbergu* i *Kothusa*, leży
wieś *Briz*, należąca do JPana *Hertzberga*
Ministra Stanu i Małżonki iego z Do-
mu *Knyphauzen*, którey opisanie z rąk
samegoż wspomnionego Ministra, od
świadomych mężow za naydokładniey-
sze uznane, umieszczam tu dla przy-
stugi i pożytku naszych gospodarzy, i
przykładu Panow, którzy tego Wiel-



kiego Ministra naśladowałyby z swym i Kraiu dobrem chcieli.

Wież ta aż do Roku 1753. była włością mizerną; ale od tego czasu, gdy się dostała w ręce tego Pana, stała się przez jego pilność gospodarską i indystryą, jedną z najlepszych wsi w Brandeburgii, przez to osobliwie, że potrafił korzystać z iey bliskiego od Stolicy położenia. Cała wieś składa się z 58. Kominów i tyłaż familii, z których jest osiadłych 10. Kmieciów na 2. Włokach czyli hubach, a ośmiu półrolników, mających po jedney Włoce. Ludność całej Wsi wynosi teraz 246. osob. Dwór płaci z gruntu Szlacheckiego Królowi 46. Reichstal: i 16. frebr: groszy; zaś chłopci osiadli, płacą z 27. hub czyli włok wszelkiej Kontrybucyi 314. Reichstal: 12. frebr: gro; Każdy Kmieć robi Panu 3. dni z bydłem na tydzień, a zaś półrolnik 3. dni ręczną robotą; pierwsi dają arędy z gruntów 6. korcy Zyta i Jęczmienia, a zaś drudzy 3. korce. Ca-



ła obfzerność gruntu ma w sobie 5000. Magdeburgkich morgow, każdy od 180 prętow kwadratowych, (*) z których 3000. obrócone iest na role, a 2000. na łąki, pastewniki, i lasy. Wspólne wygony na błonia ustały tam iuż od Roku 1765. za umowieniem się dobrowolnym gromady z Dworem. Roku 1779 zebrano z całego pola 8000, korcy Berlińskich, (4060 Warszawskich) różnego zboża, i było tam 1200. Owiec, a 120. Krów. Dwór chowa Krów 70. z których każda przynosi pożytku, po odtrąceniu wszelkiej expensy 70. talarów (420. Zł:) co się zdaie bydz rzeczą wcale niepodobną, ale czego łatwo można rachunkami dowieść. Trzeba tylko zważyć, że bydło tameczne

(*) Jakich prętow nasz morg Chetmiński ma 300. Korzec Berliński iest cokolwiek większy niż nasze pókorca Warszawskiej miary.



po większey części iest to roffe, gatunku Fryziego, a iest żywione po większey części dobrą Lucerną (*) słodzinami z wielkiego browaru i wywarami z gorzolni. (**). Lucerna zasiana iest w ogrodzie obmurowanym. Ten ogród podzielił Hrabia na 8. części, z których co Rok iedne każe z orać, pognoić i iaką iarzyną ogrodową zafadzić, a potem drugiego Roku znowu Lucerną zasiać: doświadczone bowiem, że to z orywanie co osmy Rok Lucerny i znowu iey za rok zasiewanie, iest nayużytecznieyszą iey kulturą. Oprocz Lucerny sieją tu także w polu Koniczynę

(*) Lucerna iest tam zasiana na gruncie lekkim piaszczystym, ale na trzy dobre sztychy skopanym i koszą ją po 4. 5. razy przez lato.

(**) Garniec w gorzolni ma spodem wielki kurek zakręcany, którym wywar zaraz do obory w doł splywa, i tam dla Krów z inną paszą bywa mieszany.



dla bydła, którą na przemiany z Lucerną 3. razy na dzień bydłu w obfitości podają. Przez ten sposób chowania krów, gnoy folwarczny tak się pomnożył, iż zamiast coby JP. Minister dzielić miał swe pola na trzy części, z których dwie rodzą, a trzecia leży u gorem, dzieli je na 4. pola, z których 3. co Rok rodzą, a czwarta tylko odpoczywa, i na ten czas zupełnie bywa cała pognoiona; zaczem iak to każdy roztropny Gospodarz uzna, przymnaża się i pola do zasiewu i zbioru z niego, gdyż co czwarty Rok bywa na nowo całe pognoiane. Na gruntach *Bryckich*, które tak iak pod Berlinem wszystkie są piaszczyfte, zpodziwieniem patrzącego, rośnie pszemica, i żyto Wołoskie, Egipskie, a zaś na dwóch polach iarzyńnych, sam wielki i mały ięczmień, groch, soczewica, wyka, a zaś mało co owsa; czwarte pole czyli ugor jest zasiane pospolitą białą koniczyną, gdyż tam czerwona nie chce



się udawać tak, żeby ią można kosić i zwozić. (*) Łąki, które zabierają około 500. morgów, i są wszystkie rowami poprzerywane, po większey części żółtą mydlarską nawiezionę wydaia, dwa obfite pokosy na rok, samey prawie Koniczyny polney. Drogi są przez P. Ministra wszystkie pod linią wyciągnięne, szerokości mają łokci 15. a z obydwóch stron są obsadzone topolami, drzewem urodzaynym i rowami opatrzone, przez co wiele gruntu osuszyl i oszczędził. — Jednem słowem wszystkie grunta tak tu są obrócone, iż albo są obrócone na pola zasiewne, albo też są użytecznymi łakami, albo też na koniec zasiano ie na las sosnowy, i

(*) Na tę Koniczynę białą, czyli polną bydło wyganiaia, ale tylko na 2. godzin z rana i tyleż po południu, i to w chłód, kiedy iest dzień pogodny. Takie wyganiecie można nazwać ustawicznem bydła w domu chowaniem.



olśzowy, który teraz podzielono na 25 wyrębów, tak że co Rok ieden wyręb wycinaią, który za 25. lat znowu się staie zdatnym do cięcia, tak że ledwie iest kilkanaście prętów szczerego piasku, na którym nic nie rośnie. Pan Minister nie każe iak zwyczajnie, drzewa sosnowego ze pnia ścinać, ale tylko korzenie podcinać i po odkopywać, drzewo samo okopane, i od korzeni odcięte swym ciężarem wywala się samo, i grubsze korzenie z ziemi wyrywa, przez co wydaie wiele drzewa osobliwie smolnego, które zwyczajnie ginie dla tego co sosnę ścina, ziemię natychmiast równaia i na nowo zasiewaia. Sposob ten godzien iest naśladowania, gdyż iest użyteczniejszy i łatwiejszy niż drzewo ścinać, a potem dopiero pień wykopywać, nawet lepiej to iest, niż wyfadzać drzewa z ziemi machinami, które wiele kosztuia, a często się psuia.



Podobnież należałoby naśladować Dziedzica tej wsi w oszczędzaniu drzewa do innych potrzeb, i ogrody obwodzić, zamiast parkanów, murem z kamienia polnego tylko na $2\frac{1}{2}$ łokcia wyfokim, żeby do pięknego i dalekiego prospektu nie przeszkadzał. Kazał on tym końcem wszystkie kamienie z pola swego zbierać dzieciom i starym ludziom, zaś wielkie kamienie, których tam jest wiele, nie prochem rozsadzać, co wiele kosztuje i jest niebezpieczne, ale rozpałać ogniem, z wiorów, gałęzi lub krzów wykopanych zrobionych, a potem wielkim młotem rozbić, od czego kamienie te łupią się w gładkie kawałki, iak gdyby były ciosane. Hrabia uważał to w starych wiejskich Kościołach, które za dawnych czasów, były pobudowane, a do których kamienie tym sposobem, to jest ogniem i młotem były rozwalone.—

Wieś cała, ma dwa prosto wyciągnięte rzędy chałup, które nie są



murowane, ale tylko związania drewnianego i gliną wypełnionego, łomą pokryte. W śród wsi nad iednym stawem stoi mieszkanie Pańskie o dwóch piętrach, murowane, z ogrodem pięknym i użytecznym. Wnętrze tego domu różni się od innych domów wiejskich, pokojami gustownie i kunsztownie rozłożonemi i ozdobionemi, w których się P. *Rode* historyczny Malarz Berlincki bardzo popisał. W iednym pokoju, wymalował on cztery pory roku na płotnie między boazeryą, tak wybornie, że to aż zadziwia. Te cztery pory roku, wyrażają także cztery różne ladszafty we wsi *Brickiey*. W Gallerji, która do Biblioteki należy, wymalował z oleiem na suchym wapnie sposobem *Rafaela* w Medalionach, przednieysze odnogi *Bryckiego* gospodarstwa, iako to Rolnictwo, chow, czyli hodowanie bydła. Ogrodnictwo, Polowanie, Rybołstwo, chwytanie ptaków i kulturę iedwabiu w bardzo dobra-



nych, i przednie zrobionych symbolach; tamże są dwa wyiątki z Historii Rzymskiej, *Kuryusza*, iak w swej chacie piecze na ogniu buraki, i odprawia Posłow *Samnickich*, którzy mu dary przynieśli, i *Cyncynatusa*, który idąc za pługiem od sług urzędowych wezwany jest na obięcie Dyktatora. W iednym pokoju jest piec z samey gliny reprezentuiący Chińczyka z parasolem. Tenże sam pokoy ma obicie ledwabne ztąd ofobliwe, że na niego ledwab jest z teyże samey wsi *Bric* zebrany, i że na nim namalowano różne zwierzęta, które instynktem najbardziej zbliżaią się do człowieka; iako to: *Orag Utangi* i inne roztropne małpy i bobry. Na tychże obiciach widac namalowanych kilkaset Kwiatów ofobliwych, toż Cesarza Chińskiego iak w asystencyi swych Mandarynów orze, i Cesarzową iak z Damami swemi liście z drzewa Morwowego zrywa, żeby Narod do Rolnictwa i przemysłu zachę-

cić. Inne pokoje są napełnione różnymi malowaniami dawniejszej i nowszej roboty.

Budynki gospodarskie są także bardzo wygodnie i porządnie poposażone. (*) Wieś sama jest drzewami obsadzona, i iednym słowem warta tego, żeby ją każdy widział, kto tylko kocha się w porządku i gospodarstwie do najwyższej prawie doskonałości przywzrowadzonym. Tam to usłyszy, że wszyscy mieszkańcy mają się dobrze, są weseli i kontenci, niemasz między nimi żadnego żebraka, i że 24. komorników mają co dzień jaką robotę i przez to zarobek. Dla tego samego, a nie dla jakiego zarobku, JP. Minister, na iedney zniszczoney winnicy

(*) Krowiarnia ieśb tak zrobiona, iż krowy stoią do siebie ogonami dla łatwego ich podchędażania, ale na okół ścian, idzie ganek, żeby im można z łatwością dawać ieść, spuszczać je i wiążąc.



zafadził kilka tysięcy sztuk drzewa morwowego, a przez to założył kulturę iedwabiu, około którey, przez 6. tygodni, kiedy naymniey iest roboty na wsi, w Czerwcu i Lipcu co dzień 20. albo starych ludzi, albo też dzieci mają robotę i zarobek. Do tąd zbierają tam co rok 20-30. funtów iedwabiu, które mają wartości 150. taler. a odtrąciwszy expens przynoszą czystego zysku 80. tal: ztąd zaś naywiększe przynoszą JP. Ministrowi ukontentowanie, że swym iedwabiem może okryć pokoie w całym domie swoim tu i w Berlinie, i z niego od lat kilku mieć całą garderobę, w aksamicie, morach, adamafzkach, atłasach, i t. d. i okazywać ją cudzoziemcom. Wiadomo czytelnikom naszym iak P. Herzberg gorliwie i szczęśliwie przyłożył się do założenia i pomnożenia kultury w Pruskich krajach dając nadgrody i medale pilniey około tey industrii chodzącym. Od niektórego czasu zaczęto



częto także tytonie zasiewać, żeby
grunt przygotować na pszenicę.



VI.

Woyna Turecka.

Kampanii drugiej ciąg dalszy.—

WIdzieliśmy Miesiąca przeszłego w
jakim rzeczy były stanie w Kroacyi,
Bannacie, Transylwanii, Moldawii i
nad *Morzem Czarnem*. Teraz uważać
będziem przypadki wojenne tymże sa-
mym porządkiem. W Kroacyi, zdawa-
ło się, że *Feldmarszałek Laudon* w
Karlsztadzie główną mający kwaterę,
pierwsze swe zapędy pod czas tey
Kampanii miał obrócić przeciw mocne-
mu Tureckiemu *Zamkowi Czetyń*.
Lecz że Turcy, Bośniacy osobliwie, w
owey stronie bardzo się zgromadzili, i
nawet na przednie straże *Austryackie*

Lipiec 1789.

Ss



z wielkim gwałtem i nie małym szczęściem napadli; toż że w owej stronie, nie było dostatecznych magazynów, a drogi przykre i górzyste nie dopuszczaly pospiesznego dowozu, przeto ten Wódz odmienił swe zdanie i nagle zwrócił się ku Skławonii, z postanowieniem oblężenia Gradyfki Tureckiey. Dnia 20. Czerwca, woysko i Artyllerya przeznaczona do tego, stanęły obozem pod *Starą Gradyfką*, czyli *Austryacką*. *Ruvroi* Generał Artylleryi natychmiast ciężką Artylleryą przygotował do przeprawy i atakowania. Ze z drugiey strony rzeki *Sawy* spostrzeżono, iż się Bośniacy zbierali, i w bliskości Gradyfki swoiey mogli stanąć obozem, a przeto zatrudnić bardzo przeprowadzenie się woyska *Austryackiego* przez *Sawę*, przeto *Laudon* uprzedzając ich, kazał na tey rzece most położyć czym prędzey i w nocy na dzień 23. Czerwca przeszedłszy przez nie, tak oboz swój roztoczył, iż iedne



skrzydło stało nad *Sawą*, drugie nad rzeką *Werbaska*, a reszta dla uformowania troykątu, wyciągnęła się wzdłuż fortecy, i opasała ją. Teyże samey nocy stały baterye nad rzekami dla oddalenia Turkow od obozu. Podczas gdy z rana woysko zawiało się około obozu i usypania pierwszych przeciw fortecy szanców, *Kuvroi*, żeby *Gradykę Cefarską* zabezpieczył, puścił z niey taki grad kul, bomb, iż niedługo baterye Tureckie nadwerężone zamilczały. Tu *Laudon* zakrzętnął się dalszym wzmocnieniem obozu swego, rozpoczęciem aprofszów, i sypaniem coraz bliższych bateryi przeciw obleżonym. Ta ostrożność tém była potrzebnieysza, że woysko do tego obleżenia wyznaczone, wynosiło tylko 15,000 ludzi, a zaś *Bośniaków* zbierało się do 30,000. i zamyślało o odśiecezy. Druga ostrożność przezornego *Laudona* w tém była, iż fortecy nie obległ ściśle ze wżysfkich stron, ale z iedney, gdzie



był nie daleko las wielki, zostawił
przeyscie wolne, aby garnizon nie był
przywiedziony do rozpączy, która Tur-
kow tak straszniemi i prawie niezwy-
ciężonemi czyni. Ta przezorność nie
była nadaremna. Gdy bowiem *Ruvrois*
przez dni kilka we dnie i w nocy zasyp-
pywał prawie fortecę niesłychanym
mnostwem, kul, ofobliwie rozpalonych
bomb i worków z prochem, które wszy-
stko paliły i raziły, Turcy widząc, że
im przed temi straszliwemi piorunami,
ani się wychylić z lochow nie było podo-
bno, i że woysko, które było niby
na odsiecz przyszło, odeszło zniczém
przekonane, że przeciw *Laudonowi*
w przedziwney pozycyi stojącemu, nie
szczęśliwie począć nie mogło, wypadli
z fortecy ze wszystkiém co mieli nay-
droższego, dnia 8. Lipca, i drogą ową,
która im była wolna zostawiona, do
lasu bliskiego uciekli. Oprócz straszli-
wego gradu bomb i kul, przywiodło
ich do tey ucieczki zatrzymanie rzę-



czki *Verbaska*, przez co ich kazematy i piwnice były zalane. Tak tedy bez znacznego krwie przelania *Berbir* dostał się Cesarzkim i pomnożył sławę rostro-
pności i znajomości *Laudona*.

Między wojskiem głównym Cesar-
skim i Tureckim nic się nie stało przez ten miesiąc. Feldmarszałek *Hadyk* wkrót-
ce po przyjeździe swoim do Bannatu zachorował na febrę katarową i dotąd z niey nie wyszedł zupełnie. Musiał tedy Feldmarszałek *Clairfeld* obiać tym czasem kommandę. Na szczęście, że *armisticium* ponowione na wiosnę z Baszą Belgradzkim, a teraz i z Baszą Orfowskim trwa dotąd, i że Syrmia i część Bannatu nie podlega napadom Tureckim, gdyż wojsko Cesarskie główne niewymówny doznałoby stra-
ty. Powietrze tych Prowincyi tak niezdrowe, ofobliwie dla wszystkich przy-
chodniow, na które przy odważeniu się na tę wojnę niedbano, a którego-
tyle Generałow, iako to *Lichtensztain*,



Fabris, Wartensleben, de Vins (*) i ledwie nie sam Cesarz, stali się ofiarą, zabija ludzi w obozie więcej niż oręż nieprzyjacielski. Z tąd choć tam nie bywa dotąd żadnych utarczek, ubywa jednak ludzi przez choroby bardzo znacznie, i Feldmarszałek musiał nalegać u Cesarza o znaczne przyftawienie rekrutów, których też na nowe wiele z poblížszych Prowincyi, a z samey stolicy do 2000. wyftano, i prócz tego kilkanaście tysięcy ludzi świeżego wojska. Jak ta woyna musiała inż przepłenić w Państwach Austryackich ludzi, znać z tego, że cechy wszystkie stawiać muszą czeladników, i co najsilniejszych biorą do wojska.

W Tranfylwanii nic się także nie trafiło, równie iak w Multanach, gdzie Xiążę *de Coburg* wśród miesiąca tego znajdował się w obozie pod *Parawa*, a zaś Generał *Spleny* w 10.000. ludzi

(*) *Ci dwaj ostatni ledwie że żyją.*



między *Parawa* i *Okna* nad rzeką *Totrus*. Po porażce Turków pod *Galachem*, ieszcze oni się w *Multanach* nie ukazali. Bezczynności ich w tym miesiącu było pewnie przyczyną złozenie *W. Wezyra* z Urzędu, na którego miejsce obrany jest *Basza Widyński*. Tak tedy wojsko *Tureckie* morskie i lądowe, dostało nowego *Sułtana*, i nowych pierwszych *Wodzów*. Europa i Państwo *Tureckie* spodziewały się, że Panowanie młodego *Selima* miało być czynne i żywe, a zatém szczęśliwsze niż *Abdulhamida*. Lecz początki iego okazują, że *Selim* nie jest z tych, którzyby walczyli się gmach *Monarchii* *Ottomański* wesprzeć i podkopane już fundamenta iego mógł ugruntować. Wieści i mniemania iakoby on miał stać na czele wojsk swoich, żeby ich do odparcia nieprzyjaciół zachęcił, są uroieniem. *Selim* kobitki swoje i zniemi zabawy przekłada nad wojnę niebezpieczną, i szuka tylko sposobu, że-



by się z tego trudnego labiryntu, mógł iak tak wywikłać. Domysłaią się że Kapitan Basza i W. Wezyr dla tego są złożeni, że wojnie widocznie sprzyiali. Poniekąd *Selim* jest prawie okolicznościami przymuszony do życzenia sobie pokoju. Drogość niezmierna panuje w całej Azji, w samey Stolicy, w Bulgaryi i Romelii, jest wielki niedostatek żywności. Woysko główne nad Dunajem nie może nic począć bez żywności, którą zawsze odbierało morzem, ale teraz iey dostać nie może tamtędy, dla zniszczoney prawie żeglugi Tureckiey przez Korfarszow Rossyjskich. Zeby żeglugę tę przywrócić, trzeba wyśłać flotę na *Morze Czarne*. Lecz tego nie czynią, bo w niey jest ostatnia nadzieia, i gdyby była zbita iak roku przeszłego, lękać by się przyszło o samę Stolicę Państwa Tureckiego.

Lecz czemuż woyska Rossyjskie i Tureckie z tego nie korzystaią w *Moldawii*, *Bessarabii* i po szczęśliwey pod *Ga-*



laczem sprawie, daley się do Wołoszczyzny nie wdzieraią? Głód i niedostatek żywności, iest tego także przyczyną. Dowożenie żywności o 40. 50. mil podlega trudnościom nie przekonanym, a zaś chcąc wojować z Turkami, wszystko prawie trzebaby z sobą wozić, co iak wiele kosztuie pieniędzy i zmudy, łatwo się można domyśleć. Im bardziey Cefarscy i Moskale posuwaią się w Kray Turecki, tém większego doznaią we wszystkim niedostatku, tém większe widzą na okoł siebie spustoszenie, gdyż Turcy wszystkie okolice niszczą, które nieprzyjaciółom muszą zostawić. Bardzo oni ieszcze są ludzcy, kiedy mieszkańcow zrabowawszy, nie obroca ich budynkow i mieszkań w perzynę. W caley Moldawii niemasz chleba, zboża, ani słomy, ani siana, Wszystkie pola są spustoszone, albo opuszczone, większa część rolników rozeszła się w różne strony za chlebem. Turcy, którzy dotąd we wszystkich



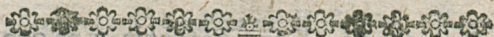
okazyach byli zbici od Moskalów i Xięcia *de Coburg*, uciekając palą z zemsty wszystko, czego z sobą nie mogą zabrać. Lecz przez to samo, samym sobie do marszu przeciw nieprzyjaciółom przeszkadzają. Bo jeżeli 30,000. Moskalów i Austryaków, nie mogą się posunąć dalej dla niedostatku żywności, iakże 30,000. Turków mogą tam utrzymać się i szczęśliwie woiować? Na nic się nie przydało im dotąd, że więkcie w tym R. niż w przeszłym zgromadzili wojsko, na nic i to, że ie czarno ubrali, na znak, iż chcą Chrześcian, albo zwyciężyć, albo też umrzeć. Niedostatek żywności trzymać ich będzie z tamtej strony Dunaju i w Wołoszczyźnie, iak Chrześcian w Multanach, i z tej strony rzeki wspomnioney.

Co do wojsk Rossyjskich, te na odgłos wielkiego gotowania się Turków na nich, uważały tylko dotąd, gdzieby się główna ich potęga miała obrócić, czy ku Oczakowowi, czy też ku

Benderowi. Xiażę *Potemkin* w 70,000 ludzi, ma strzedz *Oczakowa*, pod czas gdy Xiażę *Repin* z resztą woyska gotuje się do tego, żeby nagle wpaść na *Bender*, i tak go wziąć szturmem, iak był wzięty roku przeszłego *Oczakow*.—

W tym też to miesiącu rozeszły się wieści o nie długo zawrzeć się mającym pokoju. To pewna, że go sobie wszystkie wojujące Mocarstwa życzą szczerze, tylko, że idzie o to, kto ma do tego pierwszy krok zrobić. Może nieurodzaj tegoroczni i boiaźn głodu ieszcze większego, przyspieszy to zbawienne dzieło ieszcze prędzey, niżby się kto spodziewał.





VII.

Wojna Północna.

Kampania druga.

Utarczki podjazdowe zaczęły się były między Moskalami i Szwedami ięzyczne w Maju na granicach Finlandzkich wszakże nic tam nie było decydującego; ztąd że sobie przypisywały zwycięstwo obie strony, znać że one nie były ważne. Najznakomitsza utarczka w Maju była dnia 17. Szwedzi natarli na stanowisko Rossyiskie pod *Ruskofens* dwiema kolumnami i z 6ciu harmatami, i wytrzymali ogień Moskiewski z zuchwałością prawie nieustraszoną. Lecz Moskale nie mogąc się ostać w okopie dla wszczętego pożaru, wypadli obcesem na Szwedów, położyli do 80. trupa, i przymusili ich do cofnienia się nazad w swe granicę. W tey potyczce, która 5. godzin trwała, zginęło



jakie 100 ludzi z iedney i drugiej strony. — Znacznieysza ieszcze była potyczka dnia 11. Czerwca, w tychże samych stronach. General Leytnant *Michelson* znaiomy z czynności swoich pod czas rozruchow w Polsce, a ieszcze bardziey przez pokonanie i schwy-tanie *Puchaczewa*, kazał attakować Szwedzkie mocne stanowisko pod *Kyro* i mimo naymeźnieyszey obrony dobył go, położywszy iakie 50. Szwedow trupem i zabrawszy 4. Officyerow z 20 ludźmi i 2. harmatami. Tą korzyścią zachęcony, pomknął się daley wspomniony General w Kray Szwedzki, aż ku forteczce *S. Michel* chcąc zabrać w niey znaydujący się magazyn. Po północy zaczął on attak przeciw Czatom Szwedzkim pod *Porosalmi*, Pufkownik Szwedzki *Stendig* przyspieszywszy swoim na pomoc, potężnie nacierającym Rusinom dał równie potężny odpor, przez całe 17. godzin, tak, że *Michelson* choć 6000. ludzi i kilka har-



mat mający nie nie wkorawszy, wrócił się nazad do *Chrystyny*, straciwszy 450. ludzi, Szwedzi stracili 3. Officyerow i 300. ludzi; między Infanteryą Rossyiską znajdowało się 2000. Gwardyi Imperatorowey, z których 140. legło na placu. Wszakże Generał *Michelson* nie zraziwszy się tém i odebrawszy nowe posiłki z *Wilmanstrandu*, natarł znowu na Pułkownika *Sztending*, który zatem cofnął się ku innym Szwedzkim dywizyom, a *Michelsonowi* forteczkę *St. Michel* na sztych zostawił, który iey też z łatwością dobył.

W tym Król sam intereś Państwa rozporządziwszy, wojnę Duńską za potężnym Prus, Anglii i Hollandyi wdaniem się od Państwa oddaliwszy, i testament swoy Naywyższemu Departamentowi Rządu zostawiwszy, wyjechał z Sztokolmu w Czerwcu i tam w *Elmie* główną założył kwaterę. Nie długo miał zamartwienie słyszeć, że Rossyiski Generał-Major *Szulc* dobył szanцу pod *Sulkow*

z 500. Szwedow, i kilkudziesiąt wziął
wniewolą, 150. trupem położył, a re-
szczę rozprowadził. Na tychmiasł Król
woyko na 3. brygady rozłożywszy,
przeszedł z nim za rzekę *Kymen*, któ-
ra tu czyni między obiema Państwami
granicę, i wszedł do Finlandyi Ros-
syiskiej. Po drodze ku *Wilmansstran-*
dowi, natrafił na obozujących Moska-
łow w liczbie 3600. pod *Uddemalm*,
albo iak drudzy chcą pod *Martila* i
wydawszy im bez zwłoki bitwę, pora-
ził ich tak, że mu plac wojenny zosta-
wić musieli. Generałowie, którzy się
na tey potyczce znajdowali przy Kró-
lu, są *Meyerfeld* i *Platen*. (*) To zwy-
cięstwo otworzyło Królowi drogę do
Wilmansstrandu, gdzie się znajdują
Magazyny Rosyiskie i od opanowania,
którego miasta, zawisło podbicie zna-

(*) Do tąd okoliczności tey bitwy nie
są wiadome, i dopiero w przyszłym
miesiącu będą opisane.



czney części Wielkorządztwa Wiburg-
 skiego. Pod ten czas kiedy przednia
 Brygada udała się z Królem ku *Wil-*
manstrandowi, Generał *Siegroth* z
 drugą Brygadą udał się do *Fridricha-*
mu, dla opasania tego portowego mia-
 sta od lądu, zaś Generał *Kaulbars*
 wzdłuż rzeki *Kymenes*, puścił się dla
 wzięcia tyłu Generał *Michelsonowi*.
 To wszystko okazuje iak Kampania ta
 będzie czynna, a oraz krwawa. Przy-
 najmniey do tąd gdzie tylko Szwedzi
 spotkali się z Moskalami, potykali się
 oni z mężstwem upornym i statecznym,
 nie mogąc w okopach iakich oprzeć się
 przemocy, z zimną krwią cofali się w
 porządku i na pierwszym iakim miej-
 scu uszykowawszy się stawali znowu w
 brew nieprzyjacielowi. Co to za od-
 miana Szwedów niegdyś nierządnych
 i niezgodnych, a zawsze od Moskwy
 i Prusaków bitych! Każdy widzi, że
 tey odmiany jest tworcą i duszą *Gu-*
staw Adolf. Jego czynność, Jego o
 niepo.



niepodległość i sławę Kraiu gorliwość,
Jego poświęcanie się dla Ojczyzny, wi-
dząc poddani iak nie mają być męż-
źnemi i bitnemi?

Flotta Szwedzka pod kommandą ró-
wnie iak i Król sam mężnego Xięcia
Sudermanii W. Admirala Szwedzkiego
wyszła z Karlskrony na morze 20 dnia
tego miesiąca, mając 22. okrętow li-
niowych i kilkanaście fregat, toż ró-
żnych mniejszych okrętow. Na tę
flotę opócz regimentu nowo zacią-
gnionego W. Admirala, wsiadło kilka
innych regimentow, co oznacza, że ta
flotta przeznaczona jest do iakiego
przedsięwzięcia na lądzie w Inflantach.
Pierwsze o niej wieści, które odtąd by-
ły twierdziły, że ona bieg swoy kie-
rowała ku wyspie *Rügen* co jeżeli jest
prawdą, tedyby trzeba się domysleć,
że ona tam, toż w bliskich brzegach
Pruskich, chce się w żywność opatrzyć;
a dopiero z tamtąd po mimo Gdańsk
i brzegow Pruskich popłynąć ku Inflan-

Lipiec 1789.

Tt



tom lub Finlandyi.— Flotta Rossyjska daleko mocniejszy, bo oprócz fregat z 34. liniowych okrętów składająca się była już na ow czas w *Rewalu*, i wysyłała ustawicznie dla dowiedzenia się czyby Szwedzka już wyszła na morze lub nie.— Potęga morska Rossyjska już i tak Turkom i Szwedom ogromna, odebrała w tym czasie wzrost potężny przez spuszczenie w *Archangelu* na morze 7miu nowych okrętów, z których 3 były od 74. 2. od 64. i 2. fregaty od 36. harmat. Jeszcze mało mamy takich przykładów, żeby na raz tyle gdzie wygotowano okrętów. Co tylko zeszły z warsztatu wspomniane okręty, zaraz na ich miejsce zaczęto robić około innych 7miu, które mają być skończone na przyszłą wiosnę.



VIII.

Dzieie Seymu Francuzkiego.

Wiadomo czytelnikom naszym, iak początki Seymu Francuzkiego były niespokoyne, a to dla pretenzyi słu-
szney czy nie, Szlachty, która przy tém obstawiała, żeby obrady każdy z 3. Stanow osobno czynił, nie zaś w kupie razem, iak chciał koniecznie Stan mieyski, czyli pospolity. Ten spor wojną domową Francyi grożący, trwał aż do dnia 27. Maia, kiedy Stan pospolity wysłał deputacyą do Stanu Duchownego, zaklinając go na imie Boga, pokoiu i interessu publicznego, aby niezwłocznie złączył się z nim w iego sake i naradzał się o órzodkach względem przywrocenia między Stanami iedności. Stan ten obiecał naradzić się względem tego. Dnia 28. Maia wszystkie 3. Stany

Tt ij



odebrały od Króla pismo, w którym
ie uwiadomił, że dla pogodzenia Sta-
now wyznaczył Kommissyą pod prezy-
dencyą W. Kanclerza, żeby się z nie-
mi około tego naradziła. — W tém Stan
Szlachecki wydał jednostrayną rezolu-
cyą, że przy tém będzie nie odmien-
nie obstawał, aby na tém Seymie przez
Izby nie zaś przez osobne kreski woto-
wano. Konferencya z Kommissarzami
Królewskimi 30. Maia na niezém się
rozeszła, gdyż Stany z pretensyi swo-
ich nie niechciały spuścić. Na tém
zszedł czas do połowy Czerwca. Izba
Pospolita widząc, że nie było sposobu
nakłonienia na swoje żądanie innych
Stanow, ogłosiła nayprzod, iż się u-
znawała bydz prawnie od swych Ele-
ktorów wybraną, potem nazwała się
Zgromadzeniem Narodowym, a nako-
niec posłała ieszcze raz deputacyą do
innych Stanow wzywając ich do złą-
czenia się z sobą z tym dodatkiem, iż
iezeliby tego nie uczyniły, samą przez



się miała rozpocząć obrady względem głównych interesów Kraiowych; obrała przytém za Prezydenta Pana *Bayli* Akademika Paryzkiego. Izba Rycerska dnia 22. Czerwca, wysłała do Króla Deputacyą, żaląc się na ten postępek Izby Pospolitey. Król odpowiedział, „ że niedopuszczy nic przeciw Konstytucyi Kraiowej, ani zmniejszyć swey powagi; ufa ku sobie wierności Szlachty, i spodziewa się, że nie odrzuci środków, które iey podaie do ziednoczenia się. „ — Kanclerz dał w tém znać Prezydentowi *Izby Pospolitey*, żeby nie podawał Królowi owey iey rezolucyi, pokiby Król w obecności 3. Stanow nie odprawił posiedzenia, i nie oświadczył woli swoiey. Tym czasem *Stan Pospolity* dowiedziawszy się, że więkfsza część Duchowieństwa chciała się z nim złączyć, a że sala iego była zamknięta, poszedł do Kościoła iednych Zakonników, ale go tam nieprzyjęto, udał się więc do Kościoła *St. Ludwika*.



który im był otworzony, i w którym złączyło się z nim 186. Posłów Duchownych, mając na czele swoim 2 Arcybiskupow i kilku Biskupow.

Dnia 23. wszyscy Posłowie z trzech Stanow, udali się na Salę powszechnego zgromadzenia. Stan Mieyski musiał długo czekać nim był wprowadzony. Zanim przyftąpię do tey Sessyi, na ktorey się Król znaydował, muszę ostrzedz, że Król idąc za radą *Nekera*, sprzyiał był *Izbie Mieyskiej*. Lecz tey nocy odmienił swe zdanie. Pan *Necker* spostrzegłszy to zrana, gdy niemógł już więcey Króla namówić na swe zdanie, postanowił niezneydować się na tém posiedzeniu, gdzie Król udał się był o 11 godzinie wraz z *Xiążęty* krwie swoiey. Zagaił on Sessyą mową swoią, w ktorey wyraził, że ponieważ *Seym* ten nie odpowiada iego *Oycowski* zamiarom, a to dla niezgody Stanow i pretensyi, które iedne stany nad drugimi sobie przywłaszczają, przeto on

będzie musiał jako prawdziwy Reprezentant Narodu, jako Gwarant prerogatyw każdego Stanu, sam obmyślać Publiczne dobro i opatrzyć przyzwoite środki do tego. Zeby zaś Narod wiedział co on myśli czynić dla niego, i na czém zasadza jego dobro, kazał przeczytać deklaracyą zamiarow swoich, która między innemi punktami zawierała w sobie, że żaden podatek nowy nie może być nałożony, ani dawny nad termin przeciągniony, bez przyzwolenia Stanow.— Żadna summa nie ma być pożyczana bez tegoż Stanow zezwolenia, wyjąwszy pod czas wojny i w niebezpieczeństwie Kraiu, wolno będzie Królowi samemu zaciągnąć 100. millionow.— Stany powinny wżierać w Stany Skarbu. Co rok powinien być publikowany Stan dochodow i wydatkow Kraiowych.— Dla każdego Departamentu powinna być wyznaczona pewną summa — Bezpieczeństwo kredytorow kraiowych powinno



bydź iak najmocniey zapewnione. — Pogłowne (Taille) powinno bydź w inny podatek zamienione. Stany powinny podać iak najlepsze środki zabezpieczenia wolności osobistej każdego obywatela i wolności drukowania. — Po przeczytaniu tey deklaracyi, kazał Król; żeby się Stany rozeszły i każdy osobno w swej Izbie Seffye odprawiały.

Stan Szlachecki i Duchowny zdawały się przyftawać na żądanie Króla, lecz Stan Mieyski bardzo się tém zmieształ, i pozostał w teyże generalnego zgromadzenia sali, lubo tego Król wyraźnie zakazał. Officyer od straży kameczney, nalegał żeby z Sali uftąpiono; lecz Prezydent odpowiedział, że Stan Mieyski postanowił odprawiać daley Seffyą, i że tylko gwałtem mogłoby bydź przymuszony do rozeyścia się. Tu Stan ten wydał zaraz rezolucyą, protestuiąc się przeciw wszystkiemu co się tylko stało w obecności Królewskiej. Za radą Hrabi *Mirabeau* po-



stanowiono także, iż Osoba każdego Posła jest nienaruszona, że każda czy to osoba, czy iaka Korporacya, lub Trybunał, któryby śmiał którego z Posłów imać lub mu się jakim sposobem naprzykrzyć, dla iakiey mowy lub zdania na Seymie, byłby miany za infamistą i zdrajcę Ojczyzny.

W Wersalu rozefzła się pod ten czas pogłoska, iakoby P. Necker za urząd Ministra podziękował. Wnet zebralo się do 300. Posłów, którzy udawszy się do iego żony, profili iey aby wyperfwadowała mężowi, żeby w tym razie Urzędu nie składał. Sam P. Necker znajdował się na ten czas u Króla, była tam także i Królowa, która go zdawała się upominać, aby się z urzędu nie wymawiał. Na co on też zezwolił. Gdy wyszedł od Króla, a spytany odpowiedział, iż Urzędu nie złożył, tyfiączne okrzyki dały się słyszeć dziękujące mu za to i wołające niech żyje Necker.



Dnia 24. zebrały się znowu 3. Stany, każdy osobno. W Izbie Pospolitey znajdowało się Posłów Duchownych. 157. Neckera wyśławiano, iż w złym razie i niebezpiecznym Urzędzie nie złożył, ani Stanu Mieyskiego nie odstąpił. Gdy Sessya miała się kończyć, nadeszli niektórzy Deputowani od Szlacheckiego Stanu z oznajmieniem, że iedna część Posłów Szlachetnych, miała się złączyć z Izbą Mieyską. Arcybiskup Paryzki zawsze się opierał temu, żeby Szlachta i Duchowni mieli się złączyć z Stanem mieyskim; gdy tego dnia powracał z Sessyi, lud rzucił się do karety jego, okna w niej powybił i ledwie sam nie doznał ośtatniej obelgi od rozjuszonego gminu, tylko że go Gwardya Królewska obroniła. Dnia 25 przybyło znowu 50. Duchownych do Izby Mieyskiej, i 48. Posłów z Szlachty. W tém lud począł się burzyć, Gwardya Francuzka niechciała tego dnia służby czynić pod pretextem, że



była zaciągniona na obronę obywatelów nie zaś na ich uciemnienie. Na reszcie pozostała część mnieysza Duchownych i część więkfsza Szlachty odebrała od Króla bilet, w którym zaklinał ich na dobro i miłość Oycyzny, żeby się złączyli nie odwłocznie z kolegami już będącemi na Sali *Powfszechnego Zgromadzenia*. Duchowni zezwoli na to zaraz, Szlachta zaś dopiero nazajutrz. Arcybiskup Paryzki przyfzedłszy z wielu Biskupami do wspomnioney sali, oświadczył, iż go tam miłość pokoju, przywiązanie do Króla, Oycyzny i dobra publicznego, przyprowadziły, zaś Prezydent Seymowy P. *Bayli* odpowiadając mu rzekł, iż przez ten Akt ziednoczenia uwieńczył wielkie inne cnoty swoje. Stan Mieyski ieszcze przedtém ziednoczeniem, wydał rezolucyą, że Kolonia Wyspy *St. Domingo*, powinna także mieć na Seymie 12. posłów swoich — Reszta z Stanu Duchownego i Swieckiego d.



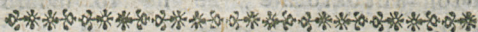
28. Czerwca o godzinie 4. po południu, wyfzli z Sal swoich, mając pierwfi Prezydenta, fwego Kardynała *de la Rochefoucauld*, a drudzy Xiążęcia *de Luxembourg*, i przyfzedłszy na Salę powszechnego Zgromadzenia oświadczyli, że z miłości Ojczyzny i przychylności ku Królowi namysłili się złączyć z współ-Bracią swoią i z innymi Stanami. Tak tedy po dwóch miesiącach niezgody i rozterkow, Sejm Francuzki zaczął być tem czem być powinien i czem się teraz nazywa, to jest *Narodowym Zgromadzeniem*. Radość z tego ziednoczenia była niezmierna. Lud w Werfalu zbiegł się do Zamku. Król z Królową ukazał się na ganku, a tu podniosły się, aż ku Niebu tyfiączne okrzyki, niech żyje Król, Królowa. Z tamtąd udał się do Pana *Neckera* Pana *Montmorina* wykrzykując im *Vivat*. Cały Narod Francuzki ucieszony tym ziednoczeniem,



obiecował sobie iak naypomysłnieysze z niego skutki. Lecz w tém Dwór widząc iak Pⁿ Necker wiele ważył u zgro madzenia Narodowego, i iak był wza- iemnie przychylny wolności Narodo- wey, postanowił pozbyć się go nie tyl- ko z gabinetu, ale też i z Kraiu. Lecz trzeba było wprzód zabezpieczyć spo- koyność publiczną przeciw rozruchom, któreby te oddalenie sprawić mogło między ludem Paryzkim. Zebrano te- dy pomąłu do 50,000. woyska w oko- licy Paryzkiej. Na reprezentacyę Sey- mu, którego tę groźne przygotowania niespokojnym — czyniły, oświadczył Król kilkokrotnie, że się to działo tylko dla utrzymania gminu w spokoy- ności, i że stany nie miały się w tém obawiać niczego, gdyż nawet dla ich samych powagi i bezpieczeństwa wo- yska te ściągane były. Dopiero kiedy Król już widział, że miał na pogoto- wiu przyzwoitą potęgę, posłał przez Pana *de la Luzerne* bilet, ręką własną



pisany Panu *Neckerowi*, w którym
 dziękował mu za usługi, i rozkazywał,
 żeby natychmiast w iak największym
 sekrecie wyjechał z *Wersalu* i z *Kraiu*.
 Co też ten wielki Człowiek, a dla zbyt
 wielkiego swego przywiązania do *Francyi*
 nieszczęśliwy, uczynił, wyjecha-
 wszy w przód z żoną swoją, niby na
 spacer, a dopiero gdy był już o mil
 kilkanaście dał znać przez *Kuryera*
 córkom swoim, żeby się za nim udały
 do *Szwajcaryi*. Z *Neckerem* odprawio-
 no także innych *Ministrów*. Skutki
 wielkie tego kroku *Królewskiego* iakie
 były potém opiszemy.—



IX.

Obraz Polityczny Europy.

W *Polfcze* tego miesiąca dał się wi-
 dzieć przykład szczęścia nader odmien-
 nego. *Xiażę Adam Poniński P. W.*

K. w przeszłym miesiącu, z rozkazu Stanow Skonfederowanych arefztowany, znalazł tego miesiąca sposobność umknienia z arefztu, dziurą w murze wykowaną przez ludzi swoich, i za staraniem Syna swego starszego, który w tém razie okazując rzadką miłość Synowską ku Oycu swemu, mieszkanie w bliskim domu niał i wszystko do ucieczki przygotował. Już był wspomniony Xiążę łodzią, aż do Torunia zapłynął, kiedy tam dłużej niż w takim razie należało bawiąc się, był dościgniony, i nazad do ściślejszego niż przedtém arefztu przyprowadzony. Stany Seymujące rozpocząwszy Sessye swoje na dniu 13. tego miesiąca gdy materyą podatkovania i wynaydowania różnych zrzodeł dochodow Skarbowych roztrząsały, w padło im na myśl Biskupstwo Krakowskie od dwóch lat wakujące. Po nie małych sprzeczkach uchwalły Stany, żeby odtąd Biskup Krakowski miał 100,000. Złto:



ze Skarbu, a zaś Dobra i inne dochody Biskupstwa tego, żeby były na Skarb obrócone, wzięwszy Pałace w Warszawie i Krakowie, które także jak przedtém do Biskupow Krakowskich należeć będą. Przy tey okazji za nominowaniem na to Biskupstwo J. X. *Turyskiego* Biskupa Łuckiego, a na Łuckie Xięcia Litteratów Polskich J. X. *Naruszewicza* Biskupa Smoleńskiego, powstała wątpliwość kto po zniesionej Radzie Biskupstwa i inne wysokie Urzędy ma rozdawać. Nayias: Pan utrzymywał, że się do niego samego iako źródła wszystkich łask wracać powinna ta prerogatywa, niektórzy zaś z Sejmujących, że do samego Seymu należeć to powinno, a to dla tey wielkiej i bardzo ważney przyczyny, że gdy szafunek łask od samey będzie zawisł Rzeczypospolitey, o iey samey naybardziej łaskę i przychylność zabiegać będzie każdy z Obywatelów, a to nigdy nie może bydź, tylko z wielkiém dla Kraju do-

dobrem, gdyż na przychyłność i nadgrode u Oyczyzny nie można sobie zasłużyć inaczej, jak tylko przez same zasługi, i heroiczne cnoty. W tém także miesiącu ustanowiono, aby Sessye Seymowe zaczynały się o godzinie rotey z rana, i bywały co dzień prócz środy i soboty, a nawet i w te dni, kiedyby tego wyciągały ważne okoliczności. — Nakoniec przystąpiono do *Etatu* wojskowego. — Ze mądrość i słuszność Prawodawców niniejszych, oglądając się na to, jak ciężko teraz przychodzi Kraiowi opłacać większe we troie ba i więcej, niż przedtém podatki, chce te tylko zostawić Urzędy i do nich przywiązane pensye, które koniecznie i zawsze są potrzebne. Ztąd lubo Hetmani choć ich jest czterech zostali, co do liczby i pensyi jak przedtém, iednak Gen: Inspektorow ziesiono.

Austryja, która w przeszłym miesiącu ledwie już nie rozpaczała o zdrowiu Monarchy swego, dużo przez re-

Lipiec 1789.

U



cydywę osłabionym, w tym uyrzała go znowu ledwie nie zupełnie uzdrowionego. Sen, apetyt, siły i cera dobra wróciły się Monarrze, który znowu intereśami Państwa tak się prawie zatrudnia iak przedtém. Niderland, albo raczey sama Prowincya Brabandzka, dała mu na nowo do czynienia, odmawiając mu zwykłych podatkow. Cesarz odwołał daną przed rokiem tey Prowincyi amnestyą, zniósł iey zaszczyty, w *Entree joyeuse* obwarowane, skaffował Stany i ich seymowanie, a na to mieysce potwierdził wolność i zaszczyty teinnym Prowincyom Niderlandzkim i do nich przeniósł różne dykasterya, toż Dwór Gubernatora Niderlandzkiego.—

Jak Cesarza zmartwiła wieść o upornym sprzeciwianiu się woli swoiey Brabanczykow, tak go ucieszyło opanowanie *Berbiru*, czyli *Gradyjki* Tureckiey, tem bardziey, że przez całe obleżenie nie zginęło więcey iak tylko 38.

żołnierzy i trzech robotników, zaś rannych między pierwszymi było 118. a między drugimi 15 Jak na dniu 9 Lipca postarżono, że Turcy z fortecy uciekali, posłano najprzod kilka ochotników ku fortecy, gdy do tych nie dawano ognia, posłano innych kilkadziesiąt, gdy i tym nic się złego nie stało, dopiero General *Brentano*, wszedł do fortecy z dywizją konnych i załtał fortecę pułką; toż samo uczynił General *Klebek* z drugiey strony. W fortecy załtano 35. harmat metalowych i 4. żelazne, oprócz różney ammunicyi. Z powrótem Cesarza do pierwszego zdrowia, zdzie się odżywiać woysko główne Cesarzkie i bydź czynnieyszém niż do tąd. Ku końcowi tego miesiąca zaczęto robić przygotowania do położenia mostow pod *Szabacem* i pod *Semlinem*. Różne także dywizye woyska wysłano z obozu wielkiego po nad Dunay, i ku *Mehadyi*, któredy Turcy zamysłali

Uu ij



znowu wpaść w 40,000. do Bannatu lub Transylwanii.

Porta, która przy schyłku życia *Abdul-Hamida*, tak bardzo była od woysk nieprzyjacielskich upokorzona, nie jest jeszcze szczęśliwsza, przy wstępie na Tron młodego *Selima* Ten Pan, mimo ognistego swego temperamentu, i wielkiej do wojny ochoty, którą okazywał z początku, bardzo teraz zdaie się być skłonnym do pokoju. Choć on nie wyjawiał, iż dla tego złożył *W. Wezyra*, że wojnę tę wzniecił i utrzymywał ją dotąd, iednak można się domyśleć tego i z tad, że na miejscu iego, uczyniony jest *W. Wezyrem Kugiach Hafsar* Bafza Widyński *W. Wezyrowi* przeciwny, i zawsze wojnę odrażający. Nowy *W. Wezyr z Widinia* prosto się udał do Sylistry, między którym miastem i *Ruszk* rozciągnęła się potęga *Ottomańska*. Do tych myśli spokojnych i to nakłoniło nie tylko samego *Sultana*, ale też i gmin *Konstantynopolitański*, że gdy iedna część floty *Tureckiej* na *Morze Czarne* wyszła, zaraz była od *Moskalow* atakowana i zbita.

Regeſtr trzechmiesięczny Artykułow do Części 6tej należący, przydaie się tego miesiąca na końcu.

DZIEŁA NOWE.

1. *Mes reveries ou Avis a la Nation Polonoise en attendant mieux par un ami de la Patrie. Varsovie chez Pierre Dufour C. A. & D. 1789.*

2. *List Polaka do J. P. Henin Pierwszego dozorczy Departamentu interesson Cudzoziemskich. &c. Znayduie się u tegoż.*

3. *Karta Topograficzna Kampanii 1788. między Portą: Moskwą i Austryą. Okazuje ona wszystkie mieysca gdziekolwiek roku 1788. zaszła iaka akcyja, między woyskami Potencyi wspomnionych, toż fortece dobyte, marsze woysk &c.*

- - - - - Zł: 6.

4. *Karta Bośonii, Kroacyi, Sklawonii &c. - - - - - Zł: 12.*

5. *Teatr wojny Północney. Zł: 12,*

6. *Teatr wojny między Portą, Austryą i Moskwą we 12. Kartach oprawny*

- - - - - Zł: 54.

Ditto nieoprawny. - - - - - Zł: 36.

NB. Expedycya Pamiętnika
Historycznego znayduje się od-
tąd na przeciwko Rydzyny, to
jest: przy Trębackiey Ulicy w
Kamienicy pod liczbą 636. na
dole Nro: 1.